134 Kraków, Środa dnia 16 Czerwca 1897. Rok V

Przedpłata w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 43, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

„Promień łaski“.

II.

„Zbytecznem byłoby opisywać sceny, które się odegrały wobec tak nieludzkiego postępowania, wystarczy, jeżeli dodam, że w ten sposób 80 węzłów małżeńskich zerwano. A jednak władze rosyjskie sądziły, że są najzupełniej w swojem prawie, po ponieważ były to małżeństwa zawarte nie wobec prawosławnych popów, których od roku 1873 narzucono ludności. Ludzi tych połączyli tajemnie księża katoliccy, a tych „krakowskich małżeństw“ rząd nie uznawał. Pominąwszy zaś tę kwestję przymusu sumienia, kiedy się katolików zmuszało zawierać małżeństwa przed popem innowiercą — musiały z nieuznawania tych związków, istniejących istotnie od wielu lat, powstać najróżnorodniejsze kolizje prawno-cywilne. Przytoczę tu jeden tylko przykład:

„Przed trzema laty (1894) zmarł na Podlasiu chłop Michał Szostakiewicz. Żonę jego Franciszkę deportowano w r. 1888 wraz z dziećmi do gubernji orenburskiej, ponieważ cała rodzina jej musiała dla zasady iść na wygnanie za ojcem jej Michałem Tyszewskim. Tymczasem mąż jej, zatrzymany w Królestwie Polskiem, zmarł, a stąd powstała kwestja, czy wygnani krewni, tj. jego żona i dzieci mają prawo do spadku po nim. Władze rosyjskie jednak postąpiły sobie w tym wypadku sprawiedliwiej i opierając się na metrykach ślubu przysłanych z Krakowa, uznały za ważne to „krakowskie małżeństwo“. Mimo tego małego promienia łaski, wygnana rodzina pozostała w orenburskiej gubernji i dotychczas mieszka tam we wsi Taczla na południowych stokach Uralu.

„Nie podobna rozwodzić się nad losem tych wszystkich wygnańców; dodam tylko, że liczba ich dochodzi czterystu. Kiedy w północnych gubernjach grasował przed czterema laty głód, nie dostali ci biedacy ani kopiejki zapomogi i byliby niewątpliwie pomarli z głodu, gdyby o nich nie pamiętało chrześcijańskie miłosierdzie Polaków. Ofiarność zaś tych była tak wielka, że nawet amerykańskie dzienniki polskie ogłosiły składkę, a zebrane tym sposobem 4000 rubli posłano wygnańcom. Ważniejszym jeszcze było, że dowiedziała się wówczas o nieszczęśliwych cała katolicka prasa europejska, co znowu w Petersburgu pewne musiało wywrzeć wrażenie. Nie można bowiem ignorować zupełnie opinji publicznej Europy, szczególniej, jeżeli się zawiązało tak czułe z Francją stosunki. Więc skutek był ten, że władze rosyjskie poczęły okazywać pewną łagodność wygnanym kobietom. Jedna z nich, Marja Antonina, nie mogła wytrzymać na wygnaniu. Bez proszenia o pozwolenie opuściła w roku 1894 gubernję orenburską i przybyła do męża swego na Podlasie. Podróż odbyła w towarzystwie małej córeczki i dwojga malców, którym matka Dominika Chomik, rodzona jej siostra, zmarła na wygnaniu. Przybycie biednej kobiety z trzema dzieciakami zrobiło we wsi wielkie wrażenie, spodziewano się, że władze odstawią ją natychmiast z powrotem — stało się jednak przeciwnie: pozostawiono ją w spokoju.

„Tymczasem inna kobieta, Anna Karpowicz, przedsięwzięła podróż w przeciwnym kierunku, tj. udała się z dwiema córeczkami do męża swego Madyma, deportowanego do Orenburga w roku 1888 dlatego, ponieważ ojciec jego Łukasz już w roku 1874 wygnany do gubernji chersońskiej w r. 1888 przeniesiony został do Orenburga. Rodzina Łukasza składała się z żony jego i dziewięciu dzieci. Z tych trzech synów było już żonatych. Najstarszy z nich Grzegórz miał żonę i córkę. Żonę z dzieckiem zatrzymano i odesłano do jej rodziców. Drugi syn Jozafat był wdowcem i miał dwóch małoletnich chłopców. Tych zatrzymano w domu i oddano babce ze strony matki. Najmłodszego trzeciego syna Łukasza rozłączono również z żoną i dziećmi. Otóż kiedy po 8 letniem rozłączeniu żona jego uciekła z Orenburga i przybyła na Podlasie, pozostawiły ją władze w spokoju, ale równocześnie zapytano się w Petersburgu o decyzję. Wówczas nadeszła odpowiedź, że rozdzielone małżeństwa mogą się połączyć, tj. że kobiety na Podlasiu pozostałe mogą udać się do swych mężów do Orenburga i przeciwnie deportowane do Orenburga mogą powrócić do mężów na Podlasie. Również mężowie, których żony znajdują się w Orenburgu, mogą dobrowolnie tam się udać. Jedynie tylko wygnanym mężczyznom nie wolno powrócić do kraju, jeżeli oficjalnie nie przejdą na prawosławie.

„Z pozwolenia tego skorzystały najpierw w r. 1897 dwie córki wygnanego Piotra Bileckiego, którego za stałość w wierze wtrącono w r. 1873 do więzienia w Białej, w r. 1875 przeniesiono do gubernji chersońskiej, a w r. 1887 do Orenburga. Rodzinę jego wysłano potem za nim z Podlasia. Składała się ona z dziesięciu osób, wśród tych były dwie córki zamężne Anastazja i Marcella. Starsza Anastazja wyszła przed sześciu laty za Jana Kurjanowicza i miała z nim 3 dzieci; młodsza Marcella wyszła przed 2 laty za Antoniego Kuryanowicza i miała z nim jednę córkę. Obydwie odłączono od mężów i wysłano na wygnanie, na którem przez dziesięć lat ciężką nędzę znosiły. Mieszkały one wraz z rodzicami we wsi Rozoryka, niedaleko od miasta Czelabińska, za Uralem w północnej części gubernji orenburskiej. Kiedy ostatnimi czasy chciały powrócić do mężów na Podlasie, zażądał gubernator lubelski metryk ślubnych. Te zaś, w Krakowie wydane, świadectwa kościelne, potwierdzone przez książęco-biskupi konsystorz i c. k. starostwo w Krakowie, oraz przez ministerjum spraw zagranicznych i rosyjski konsulat w Wiedniu legalizowane, uznano za ważne.

„Na tem polega zatem cała wolność wyznania, którą przyznano Unitom. Sądzimy, że można uważać ją jedynie za promień łaski, gdyż do rzeczywistej wolności wyznania, potrzeba własnych kościołów katolickich, kapłanów i biskupa. O tem wszelako nie ma mowy, a o tem marzyć nawet niepodobna. Dawne kościoły grecko-katolickie obsadzono popami schyzmatyckimi: ostatni grecko-katolicki biskup chełmski umarł na wygnaniu. Jedynem, gorącem życzeniem Unitów jest, by im pozwolono szukać religijnej pociechy u łacińskich księży. Ale kościołów łacińskich strzegą żandarmi, a każdego księdza łacińskiego, któryby się odważył udzielić Unicie Sakramentów św., posyła się na Sybir, bo Unitów chce się zmusić, by chodzili do schyzmatyckich popów.

„Wiadomo powszechnie, że w Anglji użyto swojego czasu najsroższych środków przeciw irlandzkim katolikom. Rozporządzenie królowej Anny z r. 1703 i t. zw. *Desabilities-Acte* z r. 1719, które pozbawiały katolików wszelkich praw obywatelskich, zmuszały ich także do płacenia podatków na korzyść anglikańskich kapłanów. Do jednego tylko nie zmuszano Irlandczyków, t. j., by u najeźdców szukali pociech religijnych.

„Gdyby rząd rosyjski okazał obecnie gotowość nie zmuszania Unitów do chrzczenia dzieci swoich, grzebania krewnych i brania ślubów u prawosławnych popów: to byłby to niewątpliwie promień łaski po długiem, 25 letniem prześladowaniu. Do wolności wyznania daleka jeszcze droga niestety, nie skróci jej nawet zbyt prędko osobista interwencja rosyjskiego samodzierżcy wobec synodu petersburskiego i wobec wpływu, który posiada partja zelotów, która za rządów Aleksandra III doszła do władzy“.

Dokąd zajdziemy?

Wiedeń d. 14 czerwca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(*δ*) Wiecu ludowego w Chebie zabroniono Niemcom, mimo to odbył Schönerer, wspólnie z całym tuzinem niemiecko-liberalnych i niemiecko-narodowych posłów obecnych tamże, zgromadzenie pod gołem niebem, a jak dzienniki donoszą, wzięło udział w zgromadzeniu przeszło dwa tysiące ludzi. Niepodobna przypuszczać, iż rząd, który zabronił wiecu, dał zezwolenie na odbycie zgromadzenia pod gołem niebem, zatem Schönerer i towarzysze przedsięwzięli je na własną rękę, a poniekąd, pomimo rządu, albo raczej jemu na przekór, dowodząc tem, iż wola ich stoi ponad wszelki zakaz rządowy. Nie dość na tem, odbył p. Schönerer na czele kilkutysięcznego tłumu pochód przez miasto Cheb przy chóralnym śpiewie znanej powszechnie niemieckiej demonstracyjnej pieśni: „Wacht am Rhein“. Nie naszą rzeczą jest pouczać rząd lub nawet przypominać mu co jest jego obowiązkiem, jednak wolno nam wyrazić zdanie, że podobne postępowanie tych, co nie dawno temu krzyczeli w parlamencie: „Hurrah, niech żyje Germanja irredenta!“ jest początkiem pokojowej rewolucji niemieckich irredentystów w Austrji — rewolucji o tyle, iż prawo pięści i przemocy zaczyna odnosić zwycięstwo nad prawowitością albo nad zarządzeniami władzy — to samo prawo pięści, które już w parlamencie dało się uczuć wówczas, gdy Schücker miał głos przez dwa tygodnie i nie mógł przyjść do słowa.

Jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami wolności zgromadzeń i stowarzyszeń i z naszego stanowiska potępiamy bezwarunkowo zakaz Niemcom odbycia wiecu ludowego w Chebie, jednak nie stojąc na stanowisku anarchji żądamy, żeby rząd, który jest odpowiedzialnym za swoje zarządzenia, przestrzegał swej powagi nawet tam, gdzie chwilowo chybił, trzymał się ściśle ustaw, ale także nie pozwalał przeciw nim wykraczać pod żadnym warunkiem. Bo co to znaczy zakazywać wieców z jednej strony, a z drugiej przypatrywać się z założonemi rękami jak Niemcy kpią sobie z zakazu i w dodatku wyprawiają demonstrację, która co najmniej nie licuje z interesem państwa! Powtarzamy, iż wiecu zakazywać nie było potrzeby, ale jeśli się to już stało — a z tego będzie rząd musiał się wytłomaczyć — to żadną miarą nie powinien on był tolerować takiej demonstracji niemiecko-irredentystycznej. Darmo, na gwałt — siła, inaczej hr. Badeni z pewnością się nie upora z Schönererem i jego zastępem. Słabość narazi rząd tylko na śmieszność w oczach niemieckich irredentystów, którzy i tak go już wielce lekceważą.

W ogóle znajdujemy się u przełomu. Półśrodki i zakulisowe handlowania absolutnie na nic się nie zdadzą. Trzeba środków radykalnych, zasadniczego traktowania rzeczy, energji działania, gdyż w Austrji przeminęły już stanowczo piękne dni w — Fortwurschteln.

O kolonizacji wewnętrznej.

Odczyt wygłoszony przez hr. Mikołaja Reya na walnem zebraniu krakowskiego Towarzystwa rolniczego w sali Towarzystwa Ubezpieczeń dnia 11 czerwca 1897 roku. 3.

I tego właśnie chłopa polskiego rozszerzającego ojcowiznę w pocie czoła nie należy zostawiać bez pomocy, nie godzi się rzucać na pastwę socjalistom.

Ale co prawda rewertent amerykański jest niczem mniej jak adeptem Marksa i Lassala; nauczył się cenić pracę i tą pracą syzyfową zdobywa własność dla rodziny — wszak wątpić należy, by ją oddał w zamian za obietnice wiecznotrwałego próżniactwa i falansterów!

Za to jednak owe 300—500 tysięcy za zarobkiem po Europie błądzących wieśniaków, niszczących zdrowie w kopalniach i fabrykach za marną cenę grosza, który wieczorem wyłudzają od nich pijawki społeczne w postaci szynkarzy napojów trujących, od wódki poczęwszy, a na obietnicach obalenia własności i rodziny skończywszy — za to ci robotnicy polscy to płodna niwa dla bałamuctw wszelkiego rodzaju; ale przepraszam, nie wszyscy, bo robotnicy rolniczy nie ulegają tym podszeptom, nie rozpijają się, ale oszczędzają wśród lata grosz na zimę, a nawet na potrzeby nadzwyczajne, naprzykład pary narzeczonych zbierają pieniądze na posag i chatę własną. Jest więc i w tych tak zwanych obieżysasach i bandosach zdolność kolonizacyjna, boć nawet ten skromniejszy od amerykań-

skiego zarobek ma służyć na założenie nowego gniazda, choć ta zagroda nie będzie odrazu gospodarstwem sprzężajnem i nie zajmie na wsi tego znaczenia co ferma amerykańska.

Ale powracam do robotników fabrycznych, o których uratowanie dla Polski z rąk socjalistów chodzi najbardziej. Znam przykład ogromnej wsi pod Białą, gdzie nie było kupca na gospodarstwo 25-morgowe, mimo, że włościanie trzymają tam masę gruntów w dzierżawie; w środkowej Galicji byłoby to niemożliwem, bo tam, mimo że codzień tyle gruntów przychodzi do sprzedaży na szyfkarty, jednak ani piędź ziemi nie wyjdzie z rąk gminy, ale co prawda ilość szynków upada w tamtych stronach i nie ma jeszcze stowarzyszeń socjalistycznych, dybiących na grosz ciężko zapracowany.

Otóż dla obu kategoryj tych wychodźców za zarobkiem uważam za właściwe zakładanie malutkich gospodarstw, czyli domostw robotniczych typu wiejskiego, to znaczy mających obok domu kawałek roli chociażby tylko na uprawę ogrodową zdatnej, tak, by ta rodzina robotnicza czuła się z ziemią związaną. Chłop polski może być doskonałym rzemieślnikiem, sumiennym robotnikiem fabrycznym, ale żeby socjalista mógł być Polakiem, temu ja nie wierzę i pewno nikt między nami.

Żądam więc tworzenia obok gospodarstw sprzężajnych także i małych zagród włościańskich, a jeśli uczeni i władze rządowe domagają się osad rolnych dla przestępców, to moje żądanie jest o tyle właściwsze, że zagrody włościańskie są środkiem, aby do zbrodni nie przyszło, a osady rolne liczą się już z popełnionem przestępstwem.

Obliczywszy nasze siły kolonizacyjne, przystępujemy do rozpatrzenia, czy może być mowa o kolonizacji kraju przeludnionego? A jednak Galicja ma jeszcze ogromną moc nieużytków i nieuprawionej ziemi — a chyba 1 prc. ziemi można nazwać dobrze uprawną, pomimo że najważniejszym artykułem eksportu jest jest jej siła robocza; Galicja wywozi również zboże, a jak stwierdził Szczepanowski podobno, nie przesadzając 50 tysięcy ludności ginie corocznie z głodu; Galicja wywozi wreszcie drzewo, a stosunek ilości dusz do liczby pomieszkań i to szczególnie ludności wiejskiej, jest przerażającym, nawet bez obliczania ilości powietrza, jakie w tych mieszkaniach na jedną duszę wypada.

Zatem jest ziemia, jest zboże, jest drzewo na budowę, tylko są stosunki nienormalne, które rozwój tamują; jest przedewszystkiem ustawa i obyczaj dzielenia gruntu przy braku kapitału, wynikającego z biernego bilansu krajowego. Tam, gdzie się płaci niskie procenta a zarobek obfity i wysoki, w krajach bogatych podział nie jest jeszcze grzechem i spłata jest możebną — ale u nas wprost przeciwne panują stosunki.

A zresztą i w Anglji lub Niemczech trzyma się większa własność majoratami, we Francji i krajach alpejskich przechodzą chłopskie gospodarstwa obyczajem, majoraty zastępującym, z ojca na syna. U nas dzieli szlachta majątek w ten sposób, że dziedzictwo daje synowi z obowiązkami ojcowskimi, przekazując przytem bankom dochody ojcowskie wskutek spłat rodzeństwa, chłop zaś nie mając banków dzieli zagony dopóki są podzielne przez sążnie, a obecnie z miarą metryczną wchodzą w życie podziały na jeszcze drobniejsze cząsteczki.

Zamach na Faure'a.

W ciągu niemal miesiąca zdarza się już w Europie drugi zamach na przedstawiciela najwyższej władzy w państwie. Smutnej sławy Acciarita, sprawcy zamachu na najliberalniejszego może z królów europejskich, króla włoskiego Humberta, pozazdrościł niebawem drugi, podobny doń, jak się zdaje, zapaleniec, i porwał się na życie prezydenta francuskiej republiki. Zamach dokonany był w niedzielę popołudniu. Ciekawem jest, iż w niektórych pismach kontynentalnych (między innemi i warszawskich), już w ubiegły czwartek pojawiła się wiadomość z Paryża, wedle której w poniedziałek 7 b. m., w nocy, pod St. Denis jakiś młody człowiek strzelić miał do pociągu, w którym jechał prezydent Faure. Doniesiono, że strzał nie wyrządził żadnej szkody.

Jeśli wiadomość owa nie była *vera*, to w niedzielę pokazało się, że była *ben trovata*. Dnia 13 b. m. o godzinie 3-ciej popołudniu jechał prezydent Faure, w towarzystwie żony, galowym poczwórnym powozem przez lasek buloński do Longchamps, na mający się rozgrywać wyścig o *Grand prix* miasta Paryża. Na tem samem miejscu w lasku, na którem w roku 1867 do cara Aleksandra II. strzelał Berezowski, a tuż obok miejsca, gdzie w zeszłym roku temu (14 czerwca 1896) obłąkany robotnik François skierował do Faure'a strzał z ślepo nabitego pistoletu, dokonano drugiego zamachu, tym razem już naprawdę na życie obecnego prezydenta. Ogromny tłum ludności napełniał lasek, największy tłok był jednak właśnie około znanej kaskady, gdzie straż trzymała gwardja republikańska. Tłumy już od południa czekały na pojazdy, udające się na plac wyścigów. Powóz prezydenta ukazał się bezpośrednio przed biegiem o *Grand prix*, już po ukończeniu dwu poprzednich biegów. Kiedy właśnie mijał kaskadę, nagle pośród owacyjnych okrzyków publiczności dała się słyszeć silna detonacja, a na prawo od powozu, poza zbitą warstwą publiczności, cisnącej się przy drodze, ukazał się gęsty słup dymu. Konie przestraszone spięły się zrazu, lecz po chwili powóz prezydenta ruszył w dalszą drogę, a za nim pociągnął drugi, w którym jechały, blade z przerażenia, córki Faure'a, panna Łucja i pani Berge wraz z mężem. Prezydent nie poniósł najmniejszego szwanku i pojechał na wyścigi, nie wiedząc zupełnie, iż na jego życie planowany był zamach.

Za to między zebraną publicznością wszczął się ruch nie do opisania. Dały się słyszeć okrzyki: „Niech żyje prezydent!" Jakaś kobieta zawołała: „Chwytać, zabić mordercę!" i cała publiczność rzuciła się ku przyległym krzakom, gdyż nie ulegało wątpliwości, że sprawca zamachu tam się znajduje. Rozpoczęły się gwałtowne sceny. Przerwano szpaler wojskowy, kierując się ku miejscu, skąd rozległ się huk bomby. Napotkano tam stojącego za krzakiem człowieka, który trzymał w ręce szczątki narzędzia wybuchowego. Zerwano zeń suknie, bito pięściami i laskami, aż go poranionego i oblanego krwią zdołała uwolnić policja. Gdy go odniesiono do poblizkiej restauracji, okazało się, iż był to ajent policyjny, nazwiskiem Rosteaux, ofiara omyłki roznamiętnionego ludu. Właściwy sprawca uciekł tymczasem.

Rozpoczęto za nim poszukiwania, przetrząsając starannie okoliczne zarośla. Znaleziono w nich ślady wybuchu, zaznaczone zniszczeniem na terenie i gałęziach drzew, jak również szczątki bomby, a obok nich stary pistolet, sztylet i kartkę ze słowami: „Zgładzenie Feliksa Faure'a". Na miedzianej rączce sztyletu wyryte były słowa: „Alzacja, Lotaryngja, Kolonja", a obok: „*Il y en a bien d'autres qu'y ont passé*". Pistolet był nabity prochem i kilku ziarnami śrutu. Sama bomba składała się z rurki metalowej o 15 cm. długości, 2 cm. grubości a 6 cm. średnicy; napełniona była prochem i śrutem. Ślad sprawcy zamachu zaginął na razie. Aresztowano trzy indywidua: dwu braci Gallet, włóczęgów bez zajęcia, mieszkających w Levallois i niejakiego Lauvin, zamieszkałego w Gentilly. Po przesłuchaniu ich w śledztwie i rewizji odbytej w ich mieszkaniu, wypuszczono ich jednak około północy na wolność. Obecnie szuka policja za pewnym osobnikiem, który podczas zamachu kręcił się około powozu z harmonijką i zaraz potem zniknął bez śladu.

Policja dotychczas nie może wpaść na żaden trop ani co do samego sprawcy, ani co do rodzaju i genezy zamachu. Prefekt policji Lépine oświadczył miał w interwiewie, że zamach mógł być zarówno dziełem poważnego spisku, jak i wyskokiem jakiego pomieszanego na umyśle indywiduum. Za drugą ewentualnością przemawiałyby napisy na narzędziach zamachu i okoliczność, że narzędzia te nie były zbyt niebezpieczne. Większość pism twierdzi, że zamach był dokonany przez warjata.

Obok państwa Faure znajdowali się w jednym z nimi powozie jenerał Hagron i pułkownik Meteurez. Jeden z nich opowiada, że po usłyszeniu huku powstał w powozie pewien niepokój, dopiero, — gdy stwierdzono, że nikomu nic się nie stało, ruszono dalej spokojnie. Gdy pojazdy przybyły na plac wyścigów, nie wiedziano jeszcze nic o zamachu. Prezydent wszedł do loży, w której było zebranych wiele gości, między nimi rosyjski w. ks. Sergiusz z żoną. Wiadomość rozeszła się po chwili, Faurowi poczęto składać powinszowania. Zaraz po biegu o *Grand prix* opuścił Faure plac wyścigów i udał się z powrotem do pałacu elizyjskiego, dokąd o 6 wieczór przybył. Publiczność wyległa na ulice, by prezydentowi urządzić owacyjne przyjęcie.

Nazajutrz nadeszły depesze gratulacyjne od wszystkich dworów europejskich.

Karolina Wolter.

Ranne wczorajsze depesze przyniosły wiadomość o śmierci Karoliny Wolter, znanej i sławnej artystki Burgteatru, jednej z najcelniejszych podpór niemieckiej sceny i niemieckiego dramatu.

Karolina Wolter ur. się 1 marca 1834 r. w Kolonji z średnio zamożnych, a licznem potomstwem obarczonych rodziców. Już od lat najmłodszych okazywała pociąg do sceny i teatru, a deklamacja stanowiła najmilszą jej rozrywkę. Idąc za tym wrodzonym popędem w 16 roku życia wstąpiła na scenę, rozpoczynając zarazem ciężką walkę o byt, wśród tysiącznych trudności i przeszkód. W r. 1857 widzimy ją w budapeszteńskim teatrze z zakresem ról wcale już poważnym. I tak 25 maja 1857 r. debiutowała jako Jane Eyre w sztuce „Sierota z Lowood", i jako Debora w sztuce tegoż tytułu Mosenthala. Oba występy zadowolniły znawców i publiczność jak najzupełniej; młodej artystce los począł się już uśmiechać, gdy niespodziewanie dyrektor zawiesił wypłaty i zwinął teatr. I raz jeszcze musiała przechodzić Karolina Wolter całą tę biedę i tułaczkę, którą zazwyczaj rozpoczyna się każda niemal artystyczna karjera. Po długich wędrówkach w prowincjonalnych teatrach zdołała nakoniec wyrobić sobie *engagement* w wiedeńskim teatrze Karola, pozostającym wówczas pod wpływem Treumanna i Nestroya. Używano ją początkowo do ról małoznacznych i podrzędnych, aż kiedyś zwrócił na nią uwagę Laube i przeczuwając w niej niepospolity talent, szczerze zajął się jej losem.

Wkrótce później za protekcją Laubego grywała już wielkie role w Bernie morawskiem jako: to Marji Stuart, Adrjanny Lecouvreur etc. Od tej chwili karjera jej świetnym poczęła rozwijać się torem. Występy gościnne w Berline uczyniły jej imię głośnem, wykazując te istotne cechy niepospolitego talentu, który zawsze porywa i poklask sobie wywalcza. Krytycy berlińskich pism wyrażali się o niej z entuzjazmem, podówczas bardzo rzadkim — propozycje i *engagement* posypały się w ślad za nimi jak z rękawa.

W r. 1862 została wreszcie stale angażowaną do składu wiedeńskiego Burgteatru, którego przez lat tyle była rzeczywistą ozdobą i chlubą. W przeciągu lat 25 odegrała 114 ról rozmaitych, wykonując każdą ze znamienną istotną indywidualnością. Wybitne zasługi nie pozostały bez nagrody i uznania. Publiczność wiedeńska, wymagająca wprawdzie wiele, ale umiejąca także wiele oceniać, obsypywała ją dowodami sympatji i życzliwości. Uroczystość jubileuszowa, którą święciła w r. 1887 była jednym nieprzerwanym olbrzymim tryumfem talentu. Prócz tego otrzymała wiele honorowych odznak i dekoracyj, których nie szczędzili jej monarchowie, mający nieraz sposobność podziwiania jej gry pełnej natchnienia. W lutym 1896 r. cesarz Franciszek Józef I odznaczył ją złotym krzyżem zasługi z koroną, polecając zarazem, by portret jej pomieszczony został w galerji portretów najznakomitszych artystek i artystów Burgteatru. Portret ten wykonał Gustaw Gaul, przedstawiając artystkę w roli, która jej taką zjednała sławę — Marji Stuart.

Gdy w r. 1885 bawił w Wiedniu król szwedzki Oskar II, wielki miłośnik i znawca sztuki, osobiście pospieszył do jej garderoby by złożyć wyrazy podziwu i uznania za niedające się doścignąć odtworzenie roli „Medei".

W związki małżeńskie wstąpiła Karolina Wolter 1 lipca 1874 r., z honorowym sekretarzem królewskiego belgijskiego Towarzystwa hr. O' Sullivan de Grass. Związek ten pobłogosławił O. Boluning w kościele na Schottenringu. Trwał on przez lat 13; w r. 1887 znakomita artystka została wdową.

Choroba, która zakończyła się, jak to od dawna przewidzieć było można, śmiercią była bardzo bolesną i trwała mniej więcej 4 miesiące, obejmując nerki i serce. Początkowo silny i zdrowy organizm artystki, zwycięski stawiał opór trawiącej chorobie. Karolina Wolter, pomimo próśb i nalegań lekarzy występowała nawet na scenie, nie mogąc znieść bezczynności, stokroć już więcej męczącej niż fizyczne cierpienia. Od dwóch tygodni rozpoczęła się już walka między życiem i śmiercią. Biuletyny podpisywane codziennie przez dra Bricka nie robiły wiele nadziei, notując albo niezmieniony, albo coraz to pogarszający się stan zdrowia. Agonja rozpoczęła się 14 bm. o 11 zrana. Artystka traciła co chwilę przytomność, oddech stawał się coraz powolniejszym, bicie serca coraz słabsze. Przy łożu chorej czuwała bezustannie najbliższa rodzina, oraz stały jej lekarz dr Brick.

W południe przybył proboszcz kościoła Panny Marji Zwycięskiej, przynosząc ze sobą specjalne błogosławieństwo ojca św. Śmierć nastąpiła o godzinie 9 wieczór.

Na zakończenie warto przypomnieć najcelniejsze kreacje znakomitej artystki, która w historji teatru zajmie miejsce obok Sary Bernhardt, Modrzejewskiej i Eleonory Duse, a w której Burgteater traci najlepszą siłę lat ostatnich.

Z Szekspirowskich postaci największem powodzeniem cieszyły się: Hermiona w „Zimowej powieści", Lady Makbet w „Makbecie", „Małgorzata" w Henryku IV, Kleopatra w „Antonjuszu i Kleopatrze". W sztukach Grillparzera odtwarzała Karolina Wolter z niezrówną siłą tytnłową rolę Medei i Rachelę w „Żydówce" z Toledo. W roli Messaliny z tragedji Wilbrandta „Arja i Messalina" odnosiła niesłychane tryumfy, co spowodowało Mackarta do wykonania jej portretu w tej sztuce. Niemniejsze uznanie zdobyła sobie jako Fedora w sztuce Sardou, i jako Elżbieta w sztuce Laubego „Hrabia Essex". Wiele innych jeszcze postaci naliczyćby można, w których Karolina Wolter złożyła niezaprzeczone dowody, że iskra boża, którą twórca w jej łonie złożył, nie poszła na marne, że przez długi szereg lat wznosiła tłumy słuchaczy do prawdziwych wyżyn sztuki, na których umysł ludzki, siłą twórczej, tak, że każe wierzyć, iż natura ludzka na podobieństwo boskiej utworzoną została.

Sława pamięci znakomitej artystki!

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 14 czerwca

(List oryginalny Głosu Narodu).

Cesarz w obozie pod Bruck. — 800 nauczycieli cierpiących nędzę. — Słówko o królu Milanie. — Wspomnienie o Józefie Schroll. — Przyaresztowanie fałszerzy monety. — Król sjamski.

Cesarz wyjechał wczoraj do obozu pod Bruck i zabawi tam do środy. Towarzyszy mu liczna świta i odbędą się tam manewry dywizyjne.

Nikt nie zaprzeczy, że gmina miasta Wiednia wydaje bardzo wiele na cele oświaty i budżet ten wynosi przeszło półsiodma miljona złr. Pomimo tego znacznego wydatku, przeszło 800 nauczycieli, tak nazwanych „substytutów“, cierpi nędzę, gdyż są źle płaceni i w czasie wakacyj nie pobierają żadnej pensji. Chcąc zaradzić złemu, zebrało się kilkudziesiąt członków szkolnych rad powiatowych i obrady rozpoczęły się w sobotę, w sali ratuszowej. Naturalnie panowie postępowcy, uderzyli na dra Luegera i jemu przypisali całą winę niefortunnego położenia tych biednych światłodawców. Jeden z nich, nazwiskiem Frauenberger napadł w sposób grubijański burmistrza i dr Lueger kazał mu opuścić salę. Pan Frauenberg, prawdopodobnie żydek, stawił się hardo i oświadczył: „Co on nie wyjdzie, chyba, że go wyprowadzą policjanci“. Na takie *dictum acerbum*, dr Lueger zamknął posiedzenie.

Swoją drogą, zgromadzenie uchwaliło wniosek żądający, aby substytuci zostali mianowani zastępcami nauczycieli i pobierali stałą, roczną pensję, w kwocie 600 złr., miesięcznie. Gmina wiedeńska jest bardzo bogatą i może sobie pozwolić na zbytek, ulżenia biedzie tych prawdziwych parjasów ludzkości, wychowujących, w pocie czoła, młode pokolenia.

Król Milan stanowczo porzuca Paryż i przenosi się do Wiednia. Wynajął już całe pierwsze piętro w pałacu Todesco, przy Kärtnerstrasse, za cenę 20 tysięcy złr. rocznie i kazał sprowadzić wszystkie swoje meble. Zamówiono dla nich osobny pociąg i w tych dniach nadejdą do Wiednia. Były władca Serbji, pobiera z kasy skarbu państwowa pół miljona franków rocznie. Dochód nie wystarcza jednak na pokrycie wydatków i ów mały królik bardzo często znajduje się w kłopotach finansowych. Z tego powodu opuścił Paryż i przeniósł się do stolicy nad modrym Dunajem, bo tu życie i przyjemności są znacznie tańsze, niż w nowożytnym Babilonie.

Zmarł tutaj Józef Schroll, syn bogatego przemysłowca. Przed dwudziestu laty, znany był w szerokich kołach stolicy, ze swego życia hulaszczego i wyrzucania pieniędzy przez okno. Nazywano go „młodym Schrollem“, chociaż liczył 40 lat. Nagle usunął się od świata i zamieszkał odludne przedmieście i przyjmował tylko kilku najbliższych przyjaciół. Poświęcił się dobroczynności i kolosalne dochody obracał na wsparcie nędzy. Chodził po zaułkach, wstępował do piwnic i mansardów, a gdziekolwiek się pokazał, znikała bieda. W dzielnicy Wieden, wszyscy go nazywali „aniołem pocieszycielem“. Zmarł na porażenie serca. W testamencie, zapisał znaczne kapitały różnym instytucjom humanitarnym.

Policja przyaresztowała trzech robotników włoskich, zajmujących się fałszowaniem srebrnych guldenów. W mieszkaniu ich znaleziono kilkanaście sztuk wykończonej monety i przyrządy do jej fabrykowania. Odkrycie fałszerzy przypisać należy li tylko wypadkowi. Niejaki Pola, wędrowny akrobata, rozbił swoje namioty w ogrodzie przy Hallergasse i dawał przedstawienia dość licznie uczęszczane przez ubogą ludność dzielnicy. Po każdym numerze programu jeden z członków trupy obchodził z talerzem i zbierał centy. Wczoraj robotnik włoski, Grappini, rzucił reńskiego i zażądał reszty 98 centów. Obchodzącemu z talerzem dźwięk wydał się podejrzany. Wziął monetę w rękę i ta zgięła się w jego palcach. Fałszerza przychwycono na miejscu i odstawiono do komisarza policji. W drodze chciał się przebić nożem, lecz go obezwładniono.

W dniu 22 czerwca przybędzie do Wiednia król sjamski Chulalongkorn, w towarzystwie licznego orszaku książąt krwi, ministrów i wyższych wojskowych. Będzie on gościem cesarza Franciszka Józefa i zamieszka w Burgu. Ów egzotyczny władca zalicza się do najbogatszych monarchów na świecie i wiezie ze sobą podarunki dla cesarzów i królów europejskich, wartości nieobliczonej. Państwo swoje cywilizuje w szybkiem tempie i stolica jego, Bangkok, wygląda dziś jak miasto amerykańskie. Oświetlona elektrycznością, po ulicach kursują tramwaje, wystawy sklepów przypominają Paryż, a dwór królewski błyszczy od złota i drogich kamieni. Król sjamski zabawi tydzień w Wiedniu, a następnie uda się do Aussee. *Swój.*

Z osobnej wystawy w Sukiennicach.

IV.

Proszę pamiętać o tem, że są dwa rodzaje krytyki obrazów: jedna dla malarzy, druga dla publiczności i że ja z góry się zastrzegłem, iż będę pisał tę drugą. Uwalnia mię to od szczegółowego, technicznego rozbioru, a obowiązuje tylko do sprawozdania z wrażenia. Uwagę tę powtarzam i podkreślam dla pamięci.

P. Mehoffer oprócz „Niepokoju“, dał jeszcze portret, ten sam, który miał na wystawie berlińskiej, tylko z przemalowaną głową, „Rozmowę“, „Muzę“, „Drobiazgi na kominku“ i cztery małe pejzażyki.

Portret wogóle najmniej się podoba: portretowana dama stoi w pozie pretensjonalnej i odznacza się brakiem wyrazu, którego musi niemieć w naturze, skoro go jej nie wymalował autor „Niepokoju“ i tak pełnego ekspresji portretu rzeźbiarza Laszczki. Nie wiem także, czy szczęśliwe jest zestawienie barw kostiumu z tłem? Robi się coś burakowego trochę. W każdym razie portret jest oryginalnie pomyślany. Dama stoi na froncie, z tyłu zaś, po za nią, z za kotary, wygląda trzech młodych ludzi, zaznaczonych w sylwecie.

Portret ten musi być jedną z pierwszych robót p. Mehoffera.

Ta sama osoba powtórzona jest na obrazie „Muza“ i znowu Muzie tej brak wyrazu. Ma taką samą bułkę, zamiast twarzy, jak portret. Nie mogę tego pojąć, żeby raz, powiedzmy śmiało, tak genjalnie oddać wyraz, drugi raz nie spostrzedz, że się go nie wydobywa. Jeżeli go nie miał model, trzeba go było skomponować, „Muza“ musi mieć wyraz, chyba że będzie to natchnienie malarza rzeczy martwych...

Niech tego do siebie nie bierze sam autor, dlatego, że wymalował „Drobiazgi na kominku“, jest on bowiem, obok Malczewskiego jedynym, który na niniejszej wystawie potrafił nas zająć duszą ludzką. Muza, w białej powłóczystej szacie, z harfą w ręce, idzie przez polankę, mając za sobą ślicznie stylizowany pejzaż, drzewa i wodę, pejzaż pełen poezji i subtelności, malowany ogromnie wykwintnie i mający, dla mnie przynajmniej, przedewszystkiem tę zaletę, że nie jest wydetalizowanem studjum z natury — i niczem więcej. Krajobraz, przez który przebija się twórcza dusza artysty, zawsze stać będzie wyżej od krajobrazów, choćby najpoprawniej malowanych, których autor robi wrażenie, że jest nadzwyczaj dokładnie do ich malowania skonstruowaną maszyną. Tę samą zaletę, że w nich czuć duszę, mają także cztery drobne pejzażyki: zachód słońca, zmrok w parku, zmrok nad Sekwaną (może najładniejszy) i widok z Houlgatte.

„Rozmowa“ p. Mehoffera przedstawia kilka osób płci obojej skupionych, zdaje mi się, koło stołu. Żeby obraz ten był szczęśliwie skomponowany, nie mogę powiedzieć. Kobiety są poobracane tyłem i właściwie najbardziej frapującym w tej rozmowie jest ślicznie malowany szkocki stanik jednej z konwersujących pań. Zdaje mi się też, że kobieta po lewej stronie obrazu od widza ma rękę prawą za krótką, a mężczyzna po prawej od widza jest cały za sztywny. To są jednak rzeczy „niemoje“; obraz jest może także trochę za ciemny, ale główną wadą „Rozmowy“ jest to — że nie jest zajmująca.

Że z Fryburga zgłoszono się do p. Mehoffera o przyozdobienie kościoła, to świadczy już o jego w tym rodzaju malarstwa wybitnych zdolnościach. Karton witrażowy przedstawia cztery wielkie figury świętych z emblematami, symbolami i stylowemi dekoracjami. Znawcy powiadają, że jest to i jako kompozycja i jako wykonanie rzecz znakomita.

Rówieśnik p. Mehoffera, p. Wyspiański, przedewszystkiem uderza w oczy fantazją. Cokolwiek wyjdzie z pod jego ręki, ma cechę bujności, raczej wybujałości, fantastyczne jest i wichrowate. Najważniejszym czynnikiem w sztuce jest wyobraźnia i nigdy artysta nie może jej mieć za dużo; ale niemniej potrzebną do doskonałego artystycznego tworzenia jest miara, i tej p. Wyspiański ma za mało. Robi on wrażenie wizjonera, który poddaje się bez braku temu, co mu wyobraźnia przyniesie, bez sądu i bez refleksji. Jego ilustracje do Iljady naprzykład, jakkolwiek pod wpływem francuskim, są jedną z najoryginalniejszych rzeczy, jakie są na osobnej wystawie, jedną z najbardziej wrażających się w pamięć, ale robią wrażenie pomysłów zupełnie niekiełzanych przez artystę, przenoszonych na papier z głowy, bez żadnej krytyki, do tego stopnia nawet, że artysta nie spostrzega kolosalnych swoich błędów rysunkowych i psuje tem n. p. tak śliczną rzecz, jak Apollo puszczający strzały zarazy w obóz grecki. Apollo ten, z pyszną głową i w pysznym ruchu, jest zupełnie niemożliwie krótki od pasa ku ramionom.

Dusze strącone do Hadesu może nie są zupełnie w stylu homeryckim. Jabym sobie wyobrażał, że te dusze powinny iść blade i ciche w mglistych oddalach, przedewszystkiem ogromnie smutne, w państwo podziemne, gdzie już nigdy nie zobaczą słońca i zkąd tak tęsknią do świata, jak o tem mówi Odysseusowi Achilles; tam, w Hadesie, jest spokój. Tymczasem polegli bohaterowie p. Wyspiańskiego, z włóczniami w ciałach, z rozwichrzonymi włosami, z krzykiem i jękiem, lecą gdzieś, jak tuman skłębiony, podobni raczej do Dantejskiego, niż do Homerowskiego obrazu. Może nie są prawdziwi; wrażenie robią ogromne.

I to samo trzeba powiedzieć o każdej ilustracji, jakkolwiek są w nich rzeczy wprost i zupełnie brzydkie i nieudane, że robi wrażenie — jest w tem siła i wielka indywidualność. Tylko w takiej Tetydzie u Zeusa, w takiej Atenie z Achillesem, jest także ogromny brak smaku i ogromny brak samokrytyki.

Kazimierz Tetmajer.

KSIĄŻĘCA DOLA

(44) NOWELA

przez Tadeusza Łęckiego.

[Dalszy ciąg].

— Wsiadłem tu na ostatniej stacji, w Dębnikówce...

— To pan tu mieszka w okolicy?

— Nie, ja tu byłem w odwiedzinach u znajomych...

— U kogo proszę pana? ja tu wszystkich znam w Dębnikówce...

— Nie, nie znasz pan, bo ja z dalszych stron do Dębnikówki końmi przyjechałem.

— Ja znam i dalsze strony.

— Tak, ale tych pan nie znasz...

Nastąpiła chwila milczenia.

— Pan wie, co szie przytrafiło ze dwie godziny temu? Szpie sobie w uajlepsze, kiedy szię robi gwałt, wchodzi komisarz policji, budzi, zagląda w oczy, rewiduje kuferki. Wołam: co jest? gwałt! Dowiaduję się, że szukają złodzieja, czy złodziejki, a właszciwie złodzieja i złodziejki razem, bo to miał być złodziej przebrany za złodziejkę, czy też przeciwnie, nie wiem, bo byłem silnie zastraszony i nie przypominam sobie dokład nie.

Vallieri-Rublmacher pociągnął znowu cygaro i dostrzegł wyraz istnego przerażenia na twarzy młodzieńca...

— Wiesz pan co? nie zualeźli go. Pewnie zmykał w odwrotnym kierunku. Ale to nie musi być sprytny złodziej! Kto to się widział przebierać? Przebranego człowieka to zaraz można poznać. Najlepiej uciekać we własnej skórze. Ja raz znałem takiego, co miał ciągłe nieporozumienia z władzami i raz już wpadł w taką matnię, że się nie mógł wywinąć. Też chciał się przebieracz, i komedje wyprawiać. Ja mu powiedziałem jedno mądre słówko, on poszedł po rozum do głowy, przyszedł do mnie i powiedział: „Rublmacher, ty na tem dobrze zarobisz, dopomóż ty mi zrobicz to a to“. Ja mu dopomogłem, ja zarobiłem, ja szię tego nie wstydzę, bo żydek na to żyje, żeby zarobił...

Nastało znowu milczenie.

Rublmacher przysunął się do towarzysza, położył mu rękę na kolanie i rzekł przyciszonym głosem:

— No? a co z panią słychacz? Pani nie pójdziesz po rozum do głowy? Pani mi nie powiesz: „Rublmacher zrób to a to, ty na tem dobrze zarobisz?“

Młodzieniec zadrżał tak silnie, że Vallieri mógł doskonale ten dreszcz odczuć na swojej ręce. Po chwili dał się słyszeć szept:

— Nie rozumiem pana. Proszę mi dać spokój. Proszę się oddalić, bo wezwę pomocy konduktora.

— Nie, mój szliczny paniczu, czy panienko. Nie wezwiesz konduktora, bo gdibym ja mu słóweczko pisnął, to on odbyłby malutką sesję z komisarzem policji, który pewnie jedzie jeszcze tym pociągiem i wtedy mogłoby być źle. Ten komisarz, on bardzo lubi bycz nieprzyzwoity i względem kobiet jest bardzo natarczywy... On kobietę odczuje nawet w męskiem przebrauiu. No cóż? Jeszcze pani nie powie: „Rublmacher, ty na tem co zarobisz?“

Z oczu nieznajomego trysnęły łzy, z piersi wydobyły się nerwowe łkania, wśród którego Vallieri usłyszał słowa:

— Jestem zgubiona...

— Dlaczego „zgubiona?“ Kto to widział? Po co płakacz? Trafiła pani na dobrego człowieka. Ja mam dobre serce. Jak ja co będę mógł zarabiacz, to ja panią nie tilko uratuje, ale i w czem dopomogę...

— Ja nie mam pieniędzy, panie...

— Co to znaczy, nie mam pieniędzy? Kto ma takie ładne brylanty na palcach jak pani, ten nie może mówicz, nie mam pieniędzy. Daj mi pani te bryljanty, a będzie między nami zgoda...

Prędkim nerwowym ruchem nieznajoma ściągnęła z palca pierścionki i wsunęła je w wyciągniętą rękę Rublmachera...

— Jak ja panią mam ratowacz, to ja muszę w przybliżeniu wiedziecz przed czem ja panią mam ratowacz. Ja nie chcę wiedziecz wszistkiego; co mnie to obchodzi? Każdy robi sobie to, co mu najwygodniej... Ale cosz tak ogólnikowo, to ja przecie muszę wiedziecz...

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków dnia 16 czerwca.

Kalendarz kościelny. Dziś, środa, Justyny panny, męczennicy i Benona.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę, 16 czerwca: teatr zamknięty.
We czwartek, 17 czerwca: teatr zamknięty.
W piątek, 18 czerwca: „**Fra Diavolo**", opera w 3 aktach F. E. Aubera.
W sobotę, 19 czerwca: „**Norma**", opera w 3 aktach Vin. Belliniego.
W niedzielę, 20 czerwca: „**Halka**", opera w 4 aktach St. Moniuszki (pierwszy raz po włosku).
W poniedziałek, 20 czerwca: „**Fra Diavolo**", opera w 3 akt. F. E. Aubera.
We wtorek, 21 czerwca: „**Otello**", opera w 4 aktach J. Verdiego.

Teatr letni w Parku Krakowskim.

We środę. 16 czerwca: „**Kusiciele ludu**", sztuka ludowa T. Smolarza, z muzyką M. Świerzyńskiego.
We czwartek, 17 czerwca: Z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z powodu przypadającego jutro uroczystego święta Bożego Ciała i Procesji w mieście, wskutek czego Administracja nasza będzie zamkniętą, „Głos Narodu" z datą jutrzejszą wydany będzie wyjątkowo dziś po południu. Prenumeratorowie miejscy odbierać go mogą między godziną 5 a 7 wieczorem.

* **Uroczystość Bożego Ciała.** O godzinie 8 rano JE. ks. biskup krakowski ks. Puzyna celebrować będzie sumę w kościele Najświętszej Panny Marji, poczem odbędzie się uroczysta procesja z kościoła do około Rynku. W razie niepogody procesja odbędzie się wewnątrz kościoła Marjackiego. Po południu tegoż dnia w kościele ks. kanoników Lateraneńskich na Kaźmierzu, o godzinie 2 Nona, następnie nieszpory i procesja.

Przez całą oktawę Bożego Ciała w kościele Najświętszej Marji Panny codziennie suma o godzinie 10 przed południem. Nona o godzinie 2, a nieszpory o godzinie 4 po południu.

W piątek po południu procesja z kościołów: św. Marka i u OO. Reformatów. W sobotę po południu z kościoła św. Krzyża. W niedzielę rano z kościoła OO. Dominikanów po Rynku; po sumie o godz. 10 z kościoła OO. Augustjanów po ulicy Kazimierza, po południu z kościołów: św. Florjana po Kleparzu; OO. Paulinów na Skałce po ulicy; u PP. Dominikanek na Gródku po nieszporach procesja po kościele i u PP. Wizytek o godzinie 5 po południu. W poniedziałek z rana procesja z kościoła św. Mikołaja po Wesołej. We wtorek rano z kościoła OO. Bernardynów; po południu z kościoła św. Anny. Tegoż dnia odbywać się będą procesje w kościołach: SS. Felicjanek na Smoleńsku; u św. Józefa po kościele. W kościele św. Tomasza przez całą oktawę Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godz. 7 rano, we wtorek zaś procesja o godzinie 5 po południu po kościele. We środę rano procesja na Zwierzyńcu, po południu z kościoła św. Piotra. We czwartek wreszcie rano procesje: na Piasku i u OO. Franciszkanów; po południu z kościoła Najśw. Marji Panny po Rynku.

* **Hr. Ledebur**, minister rolnictwa, przybył w poniedziałek o godz. wpół do 10 wieczorem, w towarzystwie księcia Eustachego Sanguszki, do Lwowa.

JE. ks. Tomasz Kuliński, Biskup djecezji kieleckiej w przejeździe do Rzymu zatrzymał się w Krakowie. We wtorek o godzinie 8 rano odprawił ks. Biskup Kuliński mszę św. w kościele Najświętszej Panny Marji, a zwiedziwszy historyczne pamiątki podwawelskiego grodu, wyjechał dziś we środę rano w dalszą podróż do Rzymu. W podróży tej towarzyszą Biskupowi kieleckiemu: ks. Bronisław Obuchowicz, kapelan osobisty, ks. Jakób Kuliński proboszcz i ks. Bogumił Czerkowicz wikarjusz katedralny.

* **Rada miejska** odbyła we wtorek nadzwyczajne posiedzenie, na którem przed przystąpieniem do porządku dziennego, p. prezydent zakomunikował obecnym pismo radcy m. Z. Szancera, upraszające o urlop na lipiec i sierpień b. r. Następnie odczytano pismo p. Namiestnika, zawierające podziękowanie cesarskie dla Rady, za współczucie z powodu śmierci księżnej d'Alençon. Prof. dr Fryderyk Zoll, w piśmie przesłanem do Rady oznajmia, że z powodu ostatniej dyskusji w sprawie szkolnej, rezygnuje z mandatu radcy miejskiego. W sprawie tej zabrał głos ks. kan. dr Spiss i oznajmia, że sekcja szkolna na ostatniem posiedzeniu, uchwaliła prosić prof. dra Zolla o cofnięcie tej rezygnacji. Rada na wniosek ks. dra Jul. Bukowskiego, uchwaliła wysłać do prof. Zolla delegację z 3 członków złożoną.

R. m. p. Rotter zwraca uwagę Magistratowi, że mimo przepisu, dotąd pokrywają się niektóre dachy gontami. Wreszcie jako wniosek naglący przyjęła Rada do wiadomości uchwałę sekcji IV co do najęcia lokalów szkolnych przy ulicy Stolarskiej i Krupniczej.

Z porządku dziennego Rada uchwaliła na wniosek sekcji ekonomicznej: Sprzedać p. Zyg. Mikołajskiemu z realności miejskiej „Maślakówka" parcelę IV o powierzchni 147·07□ w cenie 34 złr. za 1□.

Na wniosek tejże sekcji uchwaliła Rada zatwierdzić projekt uregulowania ulicy Lubomirskiego, Topolowej i części drogi Mogilskiej, wykonanej przez budownictwo miejskie 4 kwietnia 1894, według którego ulica Lubomirskiego i Topolowa mieć będą 15 metrów, zaś droga mogilska 13 m. szerokości, a w celu zastosowania się do linji regulacyjnej ulicy Lubomirskiego, postanowiono sprzedać p. Karolinie Turnauowej, część parceli o powierzchni około 102' kwadr. w cenie po 8 złr. za 1 m. kwadr. Następnie na wniosek sekcji I. uchwaliła Rada przyjąć od pp. Ig. Plesnara, Stan. Stachowskiego i Bron. Kiełpińskiego potrzebną część gruntu na założenie ulic obok placu na Groblach.

Na wniosek tejże sekcji Rada uchwaliła zatwierdzić projekt otwarcia ulicy przez grunta realności p. Stanisława Wojczyńskiego. Wreszcie uchwaliła Rada zezwolić na połączenie kanału przewozowego w ulicy Stachowskiego.

Ostatnim punktem porządku dziennego był wniosek Sekcji III co do petycji kongregacji kupieckiej i krakowskiego Stowarzyszenia kupców o wyjednanie zmiany przepisów w odpoczynku niedzielnym w przemyśle handlowym. Rada miasta w myśl petycji, wniesionej przez kongregację do namiestnictwa, proponuje:

a) w przedsiębiorstwach handli korzennych, artykułów spożywczych i wyrobów masarskich od go dziny 7 rano do 10 przed południem i od 5 po poł. do 8 wieczorem.

b) W kategorji handlów galanteryjnych norymberskich, bławatnych, towarów żelaznych itp. jednorazowo od godz. 6 rano do 12 w południe.

Natomiast nie mają być objęte proponowaną zmianą powyższego rozporządzenia, przedsiębiorstwa, wchodzące w zakres przemysłu gościnno-szynkarskiego (Gast- und Schans-Gewerbe), jako to: wyszynki napojów spirytusowych, wina, piwa, kawiarnie i restauracje, w których praca w niedziele w całem państwie austrjackiem na zasadzie rozporz. minist. z 24 kwietnia 1895 r. nr 58 dz. u. p. dozwoloną jest przez cały dzień.

W sprawie tej zabierali głos: hr. St. Tarnowski, dr Fr. Paszkowski, Federowicz, ks. dr Bukowski, dr Ponikło, prof. Bujwid i wiceprezydent dr Faustyn Jakubowski. Dla braku jednak kompletu nie powzięto w tej mierze żadnej uchwały.

* **Sekcja IV** Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 14 b. m. uchwaliła 100 złr. dla „konika zwierzynieckiego". Pieniądze te przeznaczone na reparacje kostjumów i rekwizyt wypłacone będą Towarzystwu miłośników zabytków historycznych. Następnie uchwaliła Sekcja 200 złr. na pomnik Oskara Kolberga, dalej uchwaliła wynająć w domu hr. Morsztyn przy ul. Stolarskiej lokal na szkołę żeńską im. św. Jadwigi, mieszczącej się obecnie przy ul. Garbarskiej, oraz wynająć w domu p. Beymowej przy ul. Krupniczej lokal na pomieszczenie paralelnych klas szkoły św. Salomei XIV.

* **Kongregacja** Marjańska dla kapłanów dyecezji krakowskiej, zawiązała w Krakowie dnia 15 b. m. Stowarzyszenie pod powyższą nazwą.

Dla uproszenia błogosławieństwa dla tego pięknego celu, odprawił książę Biskup w swojej kaplicy o godzinie 9 rano Mszę św., w której wzięła udział więcej niż połowa Sodalisów, którzy w tym celu przybyli do Krakowa. Po skończonej Mszy św. przemówił książę Biskup od ołtarza, wskazując zgromadzonym na zgubne prądy nurtujące w społeczeństwie, a zarazem na obowiązki stanu kapłańskiego, wskazując zawiązujące się bractwo kapłanów Sodalisów Marji, jako dźwignię do utrzymania ducha kapłańskiego, zapału i gorliwości do pracy i jak najściślejszej łączności wzajemnej.

Poczem wszyscy obecni uklękli i odmówili formułę przystąpienia do bractwa, a książę Biskup udzielił swojego pasterskiego błogosławieństwa. Zgromadzeni udali się do sali Rady miejskiej celem dokonania wyboru wydziału. Posiedzenie zagaił ks. prałat Pelczar w duchu przemówienia Najprz. księcia Biskupa, poczem przystąpiono do wyborów. Przez aklamację wybrano prefektem ks. prałata Pelczara. Na jego zaś wniosek wybrano asesorami: ks. kan. A. Nowaka, ks. prepozyta dra Juljana Bukowskiego, ks. dziekana Twardowskiego z Wieliczki i ks. Wojciecha Siedleckiego, proboszcza z Mogiły. W końcu odbyło się posiedzenie poufne zawiązanej Sodalicji, do której przystąpiło przeszło 190 członków.

* **Teatr letni.** Prawdziwy sukces sceniczny święcił wczoraj Teodor Smolarz, jako autor ludowej sztuki „Kusiciele ludu". Bezsprzecznie jest to jedna z najlepszych sztuk ludowych, jakie w ostatnich czasach pojawiły się na scenach polskich. Nim podamy szczegółowe sprawozdanie, spieszymy zaznaczyć że wieczór wczorajszy był dowodem, iż Teodor Smolarz, autor tylu przezabawnych humoresek, nie tylko do śmiechu umie pobudzać, ale i łzy szczere wyciskać. W sytuacjach „Kusicieli" jest siła dramatyczna, jest zręczność roboty, a choć brak skupienia akcji, tak zresztą właściwy u początkujących autorów, osłabia nieco ogólne wrażenie, przepyszne epizody okupują wady i zmuszają słuchacza, co chwila, do głośnego i szczerego oklasku. Brawo Smolarz! brawo autorze „Kusicieli ludu"! Sztukę ludową ilustruje melodyjna, na swojskich motywach oparta, muzyka Michała Świerzyńskiego. Wykonanie „Kusicieli" było bardzo staranne.

Dziś „Kusiciele ludu" po raz drugi.

* **Z sądu.** W poniedziałek w sądzie krajowym karnym, aż trzy trybunały funkcjonowały: jeden zwykły, dwa trybunały przysięgłych. Sprawa krakowskiego kahału przeciw Reichenbergowi, jak wiadomo, zakończyła się po czterodniowej rozprawie odstąpieniem strony skarżącej. Drugi trybunał przysięgłych zasądził Andrzeja Struzika, za zbrodnię sprzeniewierzenia na 7 miesięcy ciężkiego więzienia.

W sprawie sprzeniewierzenia Aleksandra Kłosowskiego, Trybunałowi przewodniczyć będzie kierownik sądu krajowego karnego, radca sądu krajowego wyższego dr Juljan Morelowski, oskarżenie wnosić będzie zastępca prokuratora dr Schneyder, na obrońcę powołano żyda dra Goldhammera, adwokata z Tarnowa. Wstęp na rozprawę za biletami, wydawanemi w prezydjum sądu krajowego karnego w piątek i sobotę między godziną 5 a 6 po południu.

Wstęp na rozprawę Dąbrowskiej, Jahna i dra Lewartowskiego, również za biletami, wydawanemi w poniedziałek i wtorek w tej samej godzinie.

* **Egzamina** na budowniczych złożyli w Namiestnictwie pp. Aleksander Zacchi i Edmund Żychowicz.

* **W wyższej szkole realnej** w Krakowie odbył się egzamin dojrzałości w dniach od 31 maja do 10 czerwca b. r. Przewodniczył inspektor, p. I. Franke. Do egzaminu przystąpiło 39 uczniów publicznych i 5 eksternistów. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Bilinski Wacław, Dudek Henryk, Langer Mieczysław, Żurowski Jan. Za dojrzałych uznani: Bogdański Jan, Brożyn Stanisław, Chmurski Władysław, Dobrzański Zygmunt, Filasiewicz Klaudjusz, Jawecki Eugenjusz, Kielesiński Rudolf, Kleja Stanisław, Kosiński Ignacy (ekst.), Kowalski Władysław, Kozłowski Stanisław, Lewandowski Jan (ekst.), Lipiński Karol, Lustgarten Alfred, Machalski Ludwik, Makowski Romuald, Medres Rafał (ekst), Miedniak Kazimierz, Münnich Stanisław, Nowakowski Edmund, Penot Władysław, Seifert Mieczysław, Seifert Wacław, hr. Skarbek Władysław, Spingarn Henryk, Smarzewski Tadeusz (ekst), Zamorski Władysław, Zopoth Wilhelm, Żebrawski Stanisław. Dwóch uczniów publicznych i jednego eksternistę przeznaczono do egzaminu powtórnego z jednego przedmiotu, jednego ucznia publicznego reprobowano na rok.

* **Popis roczny szkoły sług** odbył się w szkole na Smoleńsku dnia 13 o godzinie 3 po południu. Przewodniczył popisowi ks. prałat Pelczar, jako prezes Towarzystwa oświaty ludowej, którego to towarzystwa staraniem szkoła sług się utrzymuje. Z gości byli obecni: pp. prof. Kasparek, jako delegat Rady miejskiej, E. Wojnarowicz wiceprezes Tow. oświaty ludowej, prof. Dobrowolski, oraz dosyć liczne grono pań, chcących się przekonać o postępach nauki. Uczennice odpowiadały jasno i płynnie na zadawane pytania z nauki religji, czytania, rachunków, oraz gospodarstwa domowego ku ogólnemu uznaniu. Prześliczna przemowa ks. prałata Pelczara, zachęcająca sługi do wiernego spełniania obowiązków oraz do łączenia się w stowarzyszenie wzajemnej pomocy, które we wrześniu zawiązane zostanie, zakończyło ów popis. Rozdano też wiele nagród już to w formie książeczek oszczędności, jużto w pożytecznych książkach do czytania.. Uczennice chcąc dać dowód wdzięczności dla swych opiekunów, przyjęły w następny dzień komunję św., oraz wysłuchały mszy świętej odprawionej rano o godzinie 4-tej w kościele Najświętszej P. Marji przez katechetę szkoły ks. Flisa na intencję swoich dobrodziejów.

* **Z „Sokoła"** Wydział Sokoła krakowskiego na posiedzeniu wczoraj odbytem pod przewodnictwem wiceprezesa Karola Szurka przyjął rezygnację dra Wawrzyńca Stycznia z godności prezesa Towarzystwa. Zarazem uchwalono jednogłośnie wyrazić ustępującemu prezesowi uznanie i podziękowanie za długoletnią, wytrwałą i wydatną (?) pracę około rozwoju krakowskiego gniazda. Osobną komisję wybrano dla obmyślenia sposobu uczczenia zasług dra Stycznia. Wybór następcy odroczono do najbliższego posiedzenia. Rezygnacji dra Koya zarząd skarbnika nie przyjął.

* **Wyścig wiosenny** 30 klm. odbędzie się w razie sprzyjającej pogody w sobotę dnia 19 b. m. na szosie mogilskiej. Start o godz. 6-tej wieczorem. Bieg ten otwarty jest tylko dla członków klubu krakowskiego cyklistów z r. 1892. Wpisowe wynosi 1 złr. Zgłoszenia przyjmują kapitanowie jazdy do piątku włącznie. Zgłaszający się później lub przy starcie dopuszczeni być mogą do biegu tylko za zgodą wszy-

stkich udział biorących i za złożeniem podwójnego wpisowego.

* **Sprawa defraudacji** w gazowni miejskiej, którą zaalarmowano miasto, ogranicza się do pewnego rodzaju... nieporozumienia. Mianowicie jeden z urzędników (desauczyk), zawiadując kasą chorych tego zakładu, od roku 1889 bezpłatnie, uważał za stosowne z kasy tej powziąć na rzecz swoją 950 złr., tytułem honorarjum za usługi oddawane kasie przez ten przeciąg czasu. Czy taka dowolność jest sprzeniewierzeniem, orzeknie na ten cel wybrana komisja.

* **Przejechanie na śmierć.** We wtorek około godziny wpół do 8 wieczorem, Antoni Szostak, 23 lat liczący, furman, wozem naładowanym cegłami, najechał w ulicy Nad Wisłą, Marjannę Gędzior, wyrobnicę z cegielni. Gędzior pchnięta dyszlem upadła pod wóz, pod koła. Wezwane na miejsce pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć. Trupa odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Szostaka za nieostrożną jazdę odstawiono do aresztu policyjnego.

* **Policja** przyaresztowała wczoraj wieczorem Franciszka Kisielewskiego, stolarza, za kradzież brylantów, wartości około 300 złr., popełnioną u p. Gliksellego, jubilera.

* **Skarga.** Mieszkańcy z Dębnik uskarżają się, iż kanał prowadzący ze szpitala wojskowego z Wawelu do Wisły już od bardzo dawna nie był czyszczony, co powoduje okropne wyziewy. W teraźniejszych upałach podobno odory nietylko na Dębniki, lecz także na sam szpital, a nawet i Kraków najniechigieniczniej odziaływają. Uprasza się uprzejmie władze wojskowe o jak najprędszy rozkaz oczyszczenia kanału.

Zniżenie cen jazdy do Kalwarji. Zacząwszy od 17 czerwca do 20 czerwca, zarząd kolei państwowych, zniżył ceny jazdy do Kalwarji. Bilet tam i z powrotem jest ważny na 8 dni.

Druga klasa z Żywca będzie kosztowała 98 cent. trzecia 65 cnt. Z Ludwigowic 91 i 60 cent. Z Bielska 72 i 47. Z Białej 69 i 46. Z Kóz 61 i 40. Z Kent 50 i 34. Z Andrychowa 36 i 24. Z Wadowic 20 i 14. Z Kleczy dolnej 17 i 11. Z Kleczy górnej 13 i 9. Z Berwaldu górnego 11 i 7.

Z Dyrekcji kolei piszą do nas: Z dniem 29 maja b. r. została otwartą dla publicznego ruchu osobowego i towarowego węgierska kolej lokalna Temesvár Lippa-Radna.

Niemiecki konsul we Lwowie, br. Speshardt, wyjeżdża d. 15 b. m. na sześciotygodniowy urlop do Szwajcarji. Zastępować go będzie wydelegowany wicekonzul niemiecki z Neapolu, hr. Harndorf.

Ofiarą tyfusu, panującego obecnie we Lwowie, padło młode, rozkwitające dopiero życie. Wczoraj zmarł po kilkodniowej chorobie ś. p. Franciszek Roz wadowski, 18 letni maturzysta, na kilka dni przed ustnemi egzaminami dojrzałości.

Oszustwo w lwowskiej dyrekcji kolejowej. Wczoraj t. j. 15 b. m. o godzinie dziewiątej rozpoczął się proces karny, przeciw dwom urzędnikom lwowskiej dyrekcji kolei państwowych, mianowicie przeciw pp. Baudiszowi i Vogelfaengerowi. Proces odbywa się przed ławą przysięgłych, a rozprawę prowadzi przewodniczący trybunału karnego, radca sądowy p. Heiderer w asystencji dwóch wotantów.

Po załatwieniu zwykłych proceduralnych formalności, przed zaczęciem rozprawy i po zaprzysiężeniu członków ławy przysięgłej, sprawa przychodząca przed sąd, według streszczenia aktu oskarżenia, przedstawia się w sposób następujący:

Jeszcze w grudniu zeszłego roku, popełniono w lwowskiej dyrekcji kolei państwowych oszustwo w ten sposób, że na podstawie sfałszowanego podpisu firmy Groedel w Skolem, podniesiono kaucję z kasy zbiorowej kolejowej w ilości 6.000 złr., złożoną przez braci Groedel, w tejże kasie. Przez dłuższy przeciąg czasu oszustwo to nie wyszło na jaw, gdyż nikt wypłacenia kaucji nie kwestjonował — dopiero później, gdy bracia Groedel zgłosili się listownie do dyrekcyi, aby kaucję im odesłano, gdyż ona już niepotrzebnie leży w kasie kolejowej, przekonano się, że kasjer padł ofiarą oszukańczego podstępu i na razie nie można było dociec, jakim sposobem pieniądze te wypłacone zostały. Zaczęto tedy śledzić i przypominać sobie różne okoliczności, a w rezultacie kasjer, który pieniądze kaucyjne wypłacał, zeznał, że w dniu wypłaty urzędnik kolejowy p Baudisz, przyprowadził do kasy jakiegoś pana mówiącego po niemiecku, przedstawił go kasjerowi i tym sposobem ułatwiona została szybka wypłata kaucyjnych pieniędzy, jak się potem okazało, na podstawie sfałszowanego dokumentu.

Baudisz, badany najprzód w dyrekcji kolejowej, wyparł się znajomości osobistej z oszustem, o którym nie mógł, czy nie chciał podać bliższej wiadomości. Wskutek tego dyrekcja zrobiła doniesienie do prokuratorji, która zarządziwszy za pośrednictwem sędziego śledczego przyaresztowanie Baudisza, poleciła rozwinąć śledztwo. Przed sędzią śledczym Baudisz również wypierał się znajomości z oszustem, utrzymując, że nie wie kim był, a zaprowadził go jedynie do kasjera przez zwykłą grzeczność. Zeznania innych świadków przed sędzią śledczym, nie dostarczyły wyjaśniającego materjału i rozprawa w takim stanie parę miesięcy temu przyszła przed trybunał z ławą przysięgłych, a w akcie oskarżenia prokuratorji, figurował tylko sam Baudisz. W toku tej pierwszej rozprawy pokazało się jednak, że świadek Vogelfaenger, również urzędnik kolejowy, na dzień przed popełnieniem oszustwa, przedstawił Baudiszowi, w jednej z tutejszych restauracyj wieczorem przy kolacji tę właśnie tajemniczą osobę, która się wydawała za reprezentanta firmy Groedel i wypłatę kaucji z kasy wyłudziła. Szczegółu tego Baudisz nie zeznał pierwotnie przed sędzią śledczym i dopiero wyjawił go na publicznej rozprawie. Wskutek tego, rozprawa musiała być przerwaną, gdyż prokurator zaraz oświadczył, że rozszerza oskarżenie na Vogelfaengera i że wobec tego musi wygotować nowy akt oskarżenia. Zaraz też na pierwszej rozprawie zarządzono zaaresztowanie Vogelfaengera i odstawiono go do sędziego śledczego.

Jakoż w ponownym akcie oskarżenia, prokurator obok Baudisza, obwinia również Vogelfaengera, zarzucając mu udział w zbrodni i twierdząc, że musiał znać osobiście oszusta i być wtajemniczony w całą tę mistyfikację. Co do Baudisza, akt oskarżenia podtrzymuje zarzuty pierwotnie wystosowane, a śledztwo, prowadzone już na podstawie zeznania, uczynionego na pierwszej rozprawie przez Baudisza wykaże, o ile tenże działał ze złą wolą.

Świadków do rozprawy jest powołany dość znaczny zastęp.

Rozprawa potrwa mniej więcej tydzień i budzi niezwykłe zainteresowanie, szczególniej w sferach urzędników kolejowych.

Wieczorem wyślę sprawozdanie z przed i popołudniowej rozprawy. *Zet.*

Z Warszawy piszą do nas: Ministerjum skarbu opracowywa projekt przejęcia aptek w ręce skarbu — *Praw. Wiestnik* donosi, że kobiety kończące kursy żeńskie lekarskie będą dopuszczane jako eksperci sądowi w instytucjach sądowych pokojowych. — Prowizor aptekarski p. Bolesław Gładych otrzymał koncesję na dwutygodnik *Przegląd farmaceutyczny* w Warszawie. — Lombard miejski w Warszawie obchodzi w tym roku stuletni jubileusz swego istnienia. Z powodu tego jubileuszu ministerjum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, aby urzędnikom lombardu miejskiego wypłacono w tym roku gratyfikację w ilości 1.400 rubli. — W kościele popijarskim po żałobnem nabożeństwie poświęcona została tablica pamiątkowa ku uczczeniu ś. p. Antoniego Wałeckiego, zasłużonego przyrodnika i profesora. — *Kurjer Warszawski* zebrał do tej chwili na pomnik Mickiewicza 80.459 rbl. 16 kop. — Podczas poszukiwań archeologicznych w okolicach Berezyny odnaleziono wiele pamiątek z epoki wielkiego odwrotu armji 1812 r. Zabytki te, jak donosi *Praw. wiestn.*, obejmują przedmioty następujące: szablę oficerską z monogramem „N“, pod koroną cesarską i napisami na klindze „Garde Imperiale et Régiment des grenadiers *à* pied“, szpadę rzeźbioną, półszable żołnierskie, dwie kule armatnie i 10 kartaczy, herb gwardyiski, kokardy i guziki, monety 18 go stulecia, frenzle, sorząjczki i t. d. Te wszystkie przedmioty w szkatułce ofiarowano Muzeum francuskiemu.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Teatr miejski.

Opera włoska, która mówiąc nawiasem pomimo spóźnionej dla tego rodzaju widowisk pory, cieszy się dość znacznem u nas powodzeniem, pomnożyła wczoraj szereg przedstawień swoich jedną z mniej osłuchanych partyzyj Verdiego „Balem maskowym“. Piękna ta opera, stanowiąca niejako zapowiedź tego wszystkiego, co w następnych dziełach Verdiego, a zwłaszcza w „Aidzie“ oraz w „Otellu“ przyjęło formy rzeczywiście oryginalne i artystyczne, miała wczoraj starannych wykonawców ze strony personalu żeńskiego, mianowicie w osobach: pp. Giuliani, Colombatti i Paganelli, jakkolwiek ani nowych uwag ani więcej rysów charakterystycznych do oceny artystycznej ich indywidualności nie przysporzyła nam wcale.

Bohaterem wszakże wieczoru był p. Broggi-Muttini, który jako Renato nietylko dał postać malowniczą w zewnętrznem traktowaniu roli, ale i pod względem wokalnym, pomimo widocznego zmęczenia głosu, potrafił ją utrzymać na wysokości artystycznych wymagań. Znać było w tym śpiewie jego piętno istotnie południowego pochodzenia opromienionego połyskami słonecznemi Italji.

Z ustępów zbiorowych podnieść należy szczególniej kwintet w 2 iej odsłonie, tudzież finał III. aktu, wykonane nietylko z finezją, lecz z tą werwą, która się mimowoli widzom i słuchaczom udziela.

Dobrą wogóle całość psuł jedynie p. Delle-Fornaggi, nie zdolny jak zawsze do wydobycia jednego znośnego tonu w medium, zatem tam właśnie, gdzie się najwięcej zazwyczaj śpiewa. *St.*

Wystawa czerwonego bydła.

Od soboty w południe i w niedzielę rano pracowała jury nad ocenieniem wystawionych okazów i przyznaniem im nagród. Rezultat jest następujący:

Dyplom honorowy Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał p. Stefan Romer z Jodłownika za kolekcję bydła.

Dyplom honorowy Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał również p. Herman Czecz z Kóz za kolekcję.

Nagrodę honorową Towarzystwa rolniczego wielickiego i dyplom uznania otrzymał p. Jan Artwiński z Ostrowa za kolekcję.

Medal srebrny duży i dyplom uznania otrzymał p. Stanisław Ostaszewski z Klimkówki za kolekcję.

Medal srebrny mały i dyplom uznania otrzymał p. Karol Czecz z Bierzanowa za kolekcję.

Medal srebrny duży otrzymał p. Stefan Konopka z Głogoczowa za kolekcję.

Za sztuki pojedyncze przyznane zostały następujące nagrody:

Medal srebrny duży p. Stanisław Romer z Jodłownika za buhaja „Starostę“.

Medale srebrne małe otrzymali: p. Herman Czecz za krowy „Sojkę“ i „Bellę“. P. Jan Artwiński za krowy „Wesółkę“ i „Wiśniochę“. P. Zygmunt Mars z Limanowy za krowy „Kocylkę“ i „Cyrankę“. Pan Karol Czecz za buhaja „Filuta“. P. Stanisław Ostaszewski za krowę Nr 162; Szkoła rolnicza w Kobiernicach za krowę „Malinę“. Mikołaj hr. Rey za krowę „Mateuszkę“.

Modele bronzowe otrzymali: p. Herman Czecz za buhaja „Murzynka“ i krowy „Wisłę“, „Jagodę“, „Malinę“, „Wiśnię“ i „Czubaskę“. P. Zygmunt Mars za krowę bez Nru P. Stefan Romer z Jodłownika za krowy „Sobotę“ i „Karaśkę“. P. Karol Czecz za krowy „Barwinę“ i „Lolę“. P. Jan Artwiński za krowy „Mazę“ i „Sojkę“. Szkoła Czernichowska za buhaja „Szymko“ i krowę „Pietochę“. P. Stanisław Ostaszewski za buhaja Nr. 1 i krowy Nr 157 i 158. Hr. Mikołaj Rey za krowę „Brzostkę“. P. Stefan Konopka za buhaja „Wisa“, krowę „Wilczurę“ i 9 jałówek.

Bardzo pokaźnie przedstawia się dział nagród dla włościan. I tak pierwszą nagrodę medal srebrny duży i 100 koron otrzymał włościanin Jan Bartosz ze Mstowa w powiecie limanowskim za 2 letnią jałówkę.

Drugą nagrodę medal srebrny mały i 100 koron otrzymał włościanin Butor Wojciech z Abramowic w powiecie limanowskim za jałówkę, liczącą $1^3/_4$ roku.

Dalej przyznała Jury włościanom 4 nagrody po 60 koron, 8 nagród po 40 koron, 12 nagród po 20 koron, 8 nagród po 1 dukacie, 20 nagród po 10 koron.

W poniedziałek odbyło się ciągnienie loterji urządzonej na wystawie czerwonego bydła. Następujące numery wygrały: I. wygrana (krowa) Nr. 3959, II. wygrana (jałówka) Nr. 76, III. wygrana (jałówka) Nr. 9781, IV. wygrana (świnka) Nr. 7733, V. wygrana (baran) Nr. 8571.

Następne numera wygrały drób rozmaitego gatunku. Nra: 1490, 3517, 1868, 1272, 5561, 8637, 3346, 8434, 9067, 3505, 1874, 8201, 3881, 8230, 7125, 8579, 5207, 4198, 8464, 2544, 7116, 5033, 6554, 7230, 3158, 3264, 4230, 7772, 7363, 1394, 5100, 592, 6128, 2700, 9206. 927, 5845, 4946, 8865, 5319, 4959, 5430, 4045, 3691, 703, 8588, 5553, 5901, 4817, 4306, 2196, 1975, 2168, 9694, 1329, 1387, 9998, 9016, 8479, 2174, 9707, 3269, 2279, 3985, 212, 9218, 432, 5889, 7576, 784, 2788, 1420, 9444, 5025, 6026, 4618, 6432, 1353, 6420, 3803, 5250, 328, 4579, 4676, 8047, 3591, 6455, 5475, 329, 8686, 3888, 5109, 935, 3997, 8477. 5522, 1628, 4679, 1857, 4693.

Sztuki wygrane mają być odebrane w przeciągu 3 dni, w tym terminie nieodebrane będą sprzedane licytando, a celem odebrania osiągniętej ze sprzedaży kwoty należy zgłosić się w terminie 14 dniowym do biura Towarzystwa rolniczego krakowskiego Basztowa l. 6. Po upływie tego terminu nieodebrane kwoty przepadają na korzyść funduszu hodowlanego Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

HUMOR.

— Cóż to radca tak żałośnie przegląda się w lustrze?
— Jedzie jutro do Marienbadu, więc żegna się z brzuszkiem!

— Moja mama bogatsza od twojej. Ma tyle włosów, że aż wszystkich nawet nie nosi!
— A moja daleko bogatsza, ma tyle złota, że aż nawet nosi w zębach.

Z dni na turfie.

Ostatni dzień wyścigów powiódł się znacznie lepiej niż poprzednie, mimo, iż udział publiczności znacznie się zmniejszył. Już nawet i ulice polewano wodą i dorożek można było dostać na błoniach. Jeszcze tylko panewie z totalizatora okazywali, przy jednem jedynem okienku wypłat, swoją wyższość cywilizacyjną, dopuszczając się przytem wybryków, świadczących, że pozostawieni są bez kontroli. Tym razem

turf ogołocony był z „wielkich tego świata" Przebieg wyścigów był następujący:

I. Bieg próby. Startowały: „Engelsbrücke" arcyks. Ottona z Kapouskiem, „Billnitz" Drehera z Pfasnalem, „Kadmea" Springera z Sydenhamem i „Kreta" chorzelowska z Marshem. Bardzo łatwo trzema długościami zwyciężyła „Kadmea", 2) Billnitz, 3) Kreta, $^{5}/_{4}$ dług. wstecz. Totalizator płacił 9 złr; na „place" za oba konie 26 złr.

II. Nagroda Prezesowska. Startowały: „Helf Gott" Fibicha z Ibbettem, „Pogoń" Ostaszewskiego z Bulfordem, „Margosza" Schindlera z Hyamsem i chorzelowska „Pokorna" z Prudamesem. Zwyciężyła powstrzymywana $1^{1}/_{2}$ długością konia „Margosza". 2) „Helf Gott" 3) „Pokorna" 8 dług. wstecz. Bulford spadł z „Pogoni" zaraz z początkiem biegu, co według stylu wyścigowych orzeczeń brzmi: „Pogoń rozstała się z jeźdźcem". Totalizator płacił 7 złr.; na „place" 33 złr. i 47 złr.

III. Nagroda Pań. Startowały: „Zsoldos" Fibicha z właścicielem, „Nap" Larischa z właścicielem, „Gretchen" Schindlera z właścicielem i „Csakathurn" Tränkla z Chorinskym. Przed samą metą „Zsoldos" dogonił „Gretchen". Sędziowie uznali bieg za „martwy", to znaczy, że według ich zdania oba konie przyszły równocześnie. 3) „Csakathurn" sześć długości wstecz 4) „Nap". Mimo iż zwłaszcza „Csakathurn" był bardzo obstawiony, dyrektorowie totalizatora obliczyli ku powszechnemu zdumieniu, że za „Zsoldosa" należy się za 5 złr. wypłacić z potrąceniem 1 złr., tylko 4 złr.: za 10 złr. 9 złr.; za 50 złr., 45 złr. Za „Gretchen" płacono 20 złr., 41 złr., 207 złr. Na „place" za „Zsoldosa" 29 złr., za „Gretchen" 37 złr.

IV. Nagroda Wawelu. Startowały: „Vedero" Siltona z Adamsem, „Gavarni" Springera z Hyamsem, „Bigun" Schindlera z Bulfordem, „Brigand" Redgreya z Ibbettem. Łatwo trzema długościami zwyciężył „Vedero", 2) „Gavarni", 3) „Brigand". „Bigun" z „Bulfordem", widocznie źle usposobionym, nie chciał od startu ruszyć z miejsca, skutkiem czego straciwszy niezliczone długości pozostał daleko z tyłu. Totalizator płacił 18 złr., 37 złr., i 187 złr. Na „place" 29 złr. i 27 złr.

V. Bieg sprzedażny dwulatek. Startowały: „Miss Kildare" dra Russo z kilkunastoletnim dżokejem Copem, i „Mara" Schindlera z Pearnelem. „Miss Kildare" powstrzymywana dwiema długościami zwyciężyła. Totalizator płacił 6 złr.

VI. Pożegnalny Handicap. Startowały „Egoist" Schindlera z Adamsem, „Pas de chance" Springera z Hyamsem, „Brumaw" Drehera z Bulfordem, „Perła" Tränkla z Barkerem, Chorzelowski „Protest" z Prudamesem, „Millefleurs" Tränkla z Ibbettem. Zwracało uwagę odrazu, że w programie „Parta" i „Millefleurs" nie były zaznaczone, jako konie jednej stajni, ani też nie było ogłoszone, którym koniem rotmistrz Tränkel chce wygrać. Ponieważ „bookmakerzy" zaznaczyli „Millefleurs" jako lepszego konia, wszyscy zatem, którzy wierzyli w zwycięstwo koni Tränkla grali na „Millefleurs" bądź na zwycięstwo, bądź na place.

Wynik biegu, mimo iż „Parta" i „Pas de chance" przyszły prawie równocześnie, ogłoszono: 1) „Parta", 2) „Pas de chance", 3) „Brumaw". Totalizator ogłosił, że płaci za nr 6 t. j. „Partę" — 12 złr. Dla każdego niepoinformowanego szwindlów, zdawało się, że tylko „Parta" zwyciężyła i tylko za „Partę" płacą. Tikety na inne konie niszczono. Jakież było zdumienie, kiedy przypadkiem ktoś odkrył, że totalizator płaci po 12 złr. także za „Millefleurs", co jednak z oburzającą dyskrecją pozostawił tylko dla swojej wiadomości. Ludzie szukali po ziemi zniszczonych tiketów i zgłaszali się z niemi po wypłaty. Ale teraz urzędnicy p. Harditzkyego oświadczyli, że za naddarte tikety nie nie płacą. Trzeba było aż interwencji hr. Romana Potockiego, aby Niemców przyprowadzić do porządku. Czy Towarzystwo myśli nadal Harditzkyego i jego ludzi ścierpieć na torze krakowskim?

VII. Nagroda miasta Krakowa. (Bieg z płotami) Startowały: „Pepitta" hr. Ponińskiego z Barkerem, „Gretchen" Schindlera z Ceogheanem i „Tararaboom-de-ay" Heidmanna z Fibichem. Zwyciężyła „Gretchen", której dosiadł jeden z najlepszych steeplechasowych dżokejów. Totalizator płacił 21 złr.; na „place" 77 złr. i 31 złr.

Na tem zakończyły się tegoroczne wyścigi wiosenne. Jesienna wyścigowa kampanja zapowiada się podobno znacznie lepiej.

OSTATNIA POCZTA.

Berlin 15 czerwca (w południe). Cesarz Wilhelm przybędzie prawdopodobnie 6 sierpnia w odwiedziny do cara do Petershofu. Cesarzowi będzie towarzyszyć pierwsza dywizja pierwszej eskadry pancernej.

Berlin 15 czerwca (w południe). Nagły powrót ministra finansów Miquela wywołał wielkie wrażenie. Minister Miquel odbył dziś długą konferencję z kanclerzem Hohenlohe. Twierdzą, że stanowczo nastąpi zmiana w kanclerstwie.

Ateny 15 czerwca (poł.). Listy z Volo donoszą, że Turcy pustoszą Tessalię. Koło Domokos znaleziono okaleczone zwłoki.

Ateny 15 czerwca (poł.). Gubernator z Volo wydał proklamację, w której zawiadamia ludność, iż z polecenia tureckiego rządu, ruchomy i nieruchomy majątek tych osób, które Tessalję opuściły i nie wrócą do niej wraz ze swemi rodzinami w przeciągu 14 dni, licząc od dnia wydania proklamacji, zostanie skonfiskowany na rzecz tureckiego państwa. Seifullah basza wystosował pismo do greckiego następcy tronu, w którem go zawiadamia, że korpus trzeci zmienia obóz i prosi o wysłanie oficerów dla wyjaśnienia niektórych szczegółów zawieszenia broni. Wskutek burzy, niektóre okolice prowincji korynckiej zostały zalane, co spowodowało przerwy w komunikacji kolejowej.

Ateny 15 czerwca (w południe). Według doniesień z Volo tureccy żołnierze mieli już rozpocząć żniwa w Tessalji.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 16 czerwca (rano). Adjunkt sądowy w Krakowie Mateusz Jarosiewicz mianowany został sekretarzem przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Wiedeń 16 czerwca (rano). Klub liberalny postanowił nie brać zupełnie udziału w obradach Rady gminnej.

Wiedeń 16 czerwca (rano). W dobrze poinformowanych kołach zapewniają z całą stanowczością, że rząd czyni wszystkie przygotowania, aby przeprowadzić próbę porozumienia między Niemcami i Czechami. Prawdopodobnie konferencja, która w tym celu ma być zwołana, odbędzie się nie w Wiedniu, lecz w Pradze. Z tego wynika, że bezpodstawnem jest doniesienie pragskich *Narodnich Listów*, jakoby rząd zaniechał znowu zamiaru wykonania tego rodzaju próby.

Wiedeń 16 czerwca (rano). *N. W. Tagblatt* podtrzymuje w całej pełni prawdziwość swego doniesienia o istniejącym zamiarze podwyższenia płac oficerskich. Gdyby przedłożenie nie zostało wniesione, to należy to przypisać tylko wpływom węgierskim, temu przeciwnym.

Praga 16 czerwca (rano). Młodoczeski dziennik lokalny z Böhmischbrod donosi, iż hr. Wacław Kaunitz ma zamiar złożyć mandat do rady państwa, ponieważ nie pochwala obecnej taktyki Młodoczechów.

Budapeszt 16 czerwca (rano). Deputowani Karol Legrady i Ludwik Hollo, którzy pojedynkowali się z powodu polemiki dziennikarskiej, zostali skazani przez sąd na 14 dni aresztu za naruszenie prawa o pojedynkach. Obydwaj skazani zgłosili apellację.

Bruck 16 czerwca (rano). Cesarz Franciszek Józef I przybył tu dziś o godzinie $6^{3}/_{4}$ rano dla dokonania inspekcji wojsk. W świcie cesarza znajdują się *attachés* wojskowi Niemiec, Francji, Rosji, Włoch, Rumunji, Serbji i Japonji. Cesarz odbył najprzód inspekcję pułku piechoty Galgoczy'ego, a następnie obrony krajowej. Wykonano taktyczne ćwiczenia wobec Monarchy, który wyraził swoje najzupełniejsze zadowolenie, poczem przystąpił do inspekcji kawalerji, którą przeprowadzał przed Monarchą brygadjer arcyksiążę Otto.

Berlin 16 czerwca (rano). Według rozchodzących się tu pogłosek ma, podobno Miquel zająć stanowisko ministra Böttichera, z rozszerzonym zakresem władzy, tak, że byłby nietylko sekretarzem państwowych spraw wewnętrznych, ale także zastępcą kanclerza. Miquel odbył dłuższą konferencję z admirałem Tirpitzem. Ten ostatni przybył do Berlina, by objąć ministerstwo marynarki po Hollmannie. Tirpitz jest głównym twórcą nowych planów cesarza co do marynarki, który jego zdanie ceni bardzo wysoko.

Berlin 16 czerwca (rano). Utrzymuje się pogłoska, że Miquel ma zostać następcą księcia Hohenlohego, oraz zatrzymać tekę finansów. Niektóre dzienniki twierdzą, że minister Miquel ma zostać w miejsce Böttichera ministrem stanu. — Miquel jest osobą zaufania cesarza i powołanym będzie przez niego na to do steru rządów, by utworzyć w parlamencie większość dla przeprowadzenia rządowych o powiększeniu armii i floty. — *Germania* donosi, że ministrem spraw wewnętrznych, w miejsce dotychczasowego ministra von der Recke von der Horst, ma zostać prezydent Alzacji i Lotaryngji, Puttkammer, kanclerzem zaś Botticher.

Berlin 16 czerwca (rano). Na zaproszenie pruskiego rządu odbyło się wczoraj zgromadzenie wyższych urzędników policyjnych i więziennych ze wszystkich niemieckich państw związkowych, którzy mają się zastanawiać nad wprowadzeniem systemu Bertillona co do stwierdzania identyczności osób. Rónież rządy: austro-węgierski, niderlandzki i rumuński wysłały przedstawicieli, w celu poinformowania się o przebiegu obrad. Obecnym był także tajny radca Teschendorf, z polecenia państwowego urzędu sprawiedliwości. Obradami kierował prezydent policji Windheim. Po powitaniu zebranych przez Windheima, inspektor kryminalny Hülleshem miał odczyt o systemie Bertillona.

Spithead 16 czerwca (rano). Austrjacki okręt wojenny „Wien" przybył tu dla wzięcia udziału w jubileuszowym przeglądzie floty.

Zwikau 16 czerwca (rano). W szybie Oberhohendorf wybuchł pożar. Spłonął także dom maszynowy. Ośmiu robotników jest rannych. Spaliła się także dziewczyna, pracująca w kopalniach.

Paryż 16 czerwca (rano). Prezydent Faure otrzymał z powodu zamachu liczne telegramy gratulacyjne, także od obcych monarchów. — Wszyscy obecni w Paryżu ambasadorowie i posłowie, tudzież wielu senatorów i deputowanych, zapisało się w pałacu Elizejskim na arkuszach, w tym celu wyłożonych. Nie dokonano żadnych nowych aresztowań. — Poszukiwania trwały przez całą noc i dzień wczorajszy. Minister spraw wewnętrznych ma nadać medale ajentom policyjnym, pobitym przez tłum. Znaleziona rurka została przewieziona do laboratorjum miejskiego. Z badań, dokonanych przez dyrektora laboratorjum Girarda, wynika, że była ona nieszkodliwa i wypełniona jedynie prochem. Ani w rurce, ani po za nią nie znaleziono pocisku. Rurka składa się z ołowiu i ma 25 centim. średnicy. Jeden jej koniec jest zamknięty. Drugi był zatkany papierowym korkiem, co wywołało silną detonację i gęsty dym.

Paryż 16 czerwca (rano). Z powodu zamachu na prezydenta Faure'a zarządzono wiele aresztowań i rewizyj domowych. Poszukiwania za sprawcą toczą się przedewszystkiem w dzielnicach zamieszkałych przez Polaków i Alzatczyków. Ministerjum miało podobno ze względu na polski napis na sztylecie zapowiedzieć wydalenie wszystkich Polaków nie mających dostatecznego utrzymania.

Paryż 16-go czerwca (rano). W pobliżu tego miejsca w lasku Bulońskim, gdzie onegdaj nastąpiła eksplozja, znaleziono wczoraj drugą rurkę, napełnioną prochem i pociskami. Dyrektor chemicznego laboratorjum oświadczył, że maszyna piekielna, która wybuchła onegdaj, zrządziłaby znaczne szkody, gdyby pociski rozsypały się były w kierunku poziomym, a nie pionowym. Policja przypuszcza, że sprawca zamachu jest identyczny z owym człowiekiem, który podczas wizyty cara podłożył rurkę wybuchową na placu Zgody.

Paryż 16 czerwca (rano). Wskutek zamachu na prezydenta Faure'a dokonano licznych rewizyj po domach. Jako sprawców zamachu podejrzywa policja dwóch obcokrajowców i jednego przybyłego świeżo z prowincji anarchistę. Poszukiwania policji odbywają się głównie w dzielnicach, zamieszkałych przez Alzatczyków i Polaków.

Paryż 16 czerwca (rano). Ajencja Havasa donosi: Jednomyślność monarstw co do rad, udzielanych Porcie, trwa dalej. Potwierdza się wiadomość, że Porta sama zgodzi się na umiarkowane rozwiązanie. Praca na konferencjach zapowiada zatem pomyślny wynik.

Paryż 16 czerwca (rano). Ani znalezione w zaroślach: sztylet i rewolwer, ani maszyna piekielna nie doprowadziły mimo gorliwych poszukiwań policji do żadnych rezultatów. Mimo to niektóre dzienniki tutejsze przypuszczają bezcelnie, że sprawca zamachu jest obłąkany Polak, demonstrujący w ten sposób przeciw podróży Faure'a do Petersburga.

Konstantynopol 16 czerwca (rano). Dzisiaj odbędzie się 6 te posiedzenie ambasadorów dla rokowań pokojowych. — Gubernator z Volo otrzymał z góry rozkaz, aby natychmiast cofnął swoje rozporządzenie o konfiskacie dóbr wychodźców tessalskich.

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Obiad za 1 złr. 1531

Środa dnia 16-go Czerwca b. r.

I. Consomme ze szparagami
Zupa grzybowa
Rosół z kartoflami

II. Rysolki francuskie
Rydzyki z mózgiem
Raki po polsku
Szt. mięsa z ogórkiem
Cote de boeuf z rożna
Mostek cielęcy a la Proven.
Beouf à la mode z makar.
Kotlet cielęcy à la Dam. bl.

IV. Tort pączowy
Chreczuszki z cebulą
Galaretka

Kolacja z 3 dań 75 ct.
BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Poszukuje się

na wieś do obywatelskiego domu

pannę służącą

znającą się na gospodarstwie, umiejącą szyć i trochę krawieczyzny. — Odpis świadectw proszę przysełać pod Adresem: **K, S.** poste restante **Rzochów.** Listy nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1—2 1678

---

12 morgów gruntu

dobrego, z domem mieszkalnym nowym, **stajnią** nową i **stodołą** w Czyżynach zaraz **do sprzedania**. Wiadomość u właściciela ul. Mikołajska l. 12, na dole.
1 3 1679

Szory angielskie

biało okute, są zaraz **do sprzedania** i do oglądnięcia w Administracji „Głosu Narodu.“ 1 2 1681

Dwie panie

mające pieszo **odbyć pielgrzymkę** z Krakowa do Częstochowy, **poszukują towarzystwa.** Zgłoszenia listowne pod adresem **M.** post. rest. Wieliczka. 1586

Przez Sezon poleca się

FRYZJER
z firmy
M. Figiel,
1 3 *w Rabce.* 1675

Piękna wieś

470 mórg obszaru,

w czem 180 lasu od 15—40 lat, roli 260, łąk 10, ogrodów 8, pastwisk 12, stawów 3. Młyn, tartak — w okolicy pięknej, zdrowej, między Tarnowem a N. Sączem milę od stacji kolei, w glebie dobrej, z dobremi budynkami i inwentarzem, z zasiewami: Pszenicy 50, żyta 45, jęczmienia 35, bobu 15, grochu 6, wyki 10, owsa 35, ziemniaków 100, buraków i innych 7 — jest za cenę 75,000 złr. z których 21.000 reszty długu, zostaje przy hypotece — każdego czasu **do sprzedania i objęcia.**

Bliższe szczegóły i opis do Adm. „Głosu Narodu“. 1 10 1683

Kierownik

do samodzielnego prowadzenia interesu rentownego w Krakowie, mogący złożyć gotówką 3000 fl. kaucji, która mu będzie w zupełności zabezpieczoną — **potrzebny** za wynagrodzeniem 50 fl. miesięcznie i tantjemą. Zgłoszenia na ręce Adm. „Głosu Narodu“. 1 5 1692

Folwark

koło 200 morgowy, w czem 50 najlepszych łąk, tuż pod Krakowem przy szosie, budynki w b. dobrym stanie, dochód suchy 600 złr., mogący być z łatwością, podniesiony do 1000 fl. jest zaraz **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.

Szczegółów udzieli J. Str. „Głos Narodu“ Kraków. 4 10 1591

Do handlu Delikatesów ANT. HAWEŁKI w Krakowie

nadszedł wprost od **producenta świeży transport** znanego ze swej dobroci i przyjemnego smaku

naturalnego **białego i czerwonego**

wina włoskiego „Barletta“

które na nadchodzący sezon letni, jako napój zdrowy i orzeźwiający poleca po cenach b. umiarkowanych.

Kółkom rolniczym i P. T. większym Odbiorcom udziela odpowiedni rabat.

Próbki na żądanie gratis. 1341 1 10

St. Birtus

Kraków, Linja A—B

poszukuje 1676

PRAKTYKANTA.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy.

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 1527

Pończochy

damskie i dziecinne z najlepszych gatunków bawełny

„Estremadury“
i Fil d'Ecosse,

które ze względu trwałości gatunku i koloru zjednały sobie stałych odbiorców — polecają:

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek Nr. 7. 1123

Z dn. 1 czerwca r. b. otwieram **w Rabce** w willi **Laura**

PENSJONAT

dla panien i dzieci zapewniając troskliwą opiekę i dobre hygieniczne odżywianie

K. Głuchowska.

Adres: **Dr Głuchowski,** lekarz zakładowy. 1374 5 6

OSOBA

która w czerwcu 1895 r. w jednym z większych handlów w Krakowie, **znaczniejszą sumę pieniędzy zgubiła** raczy się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu“, o adres znalazcy. 10 15 1386

Dworek

w ślicznej, górskiej okolicy przed Myślenicami, przy szosie, składający się z 16 mórg roli, 6 lasu w jednym kawałku, z pięknym obszernym domem mieszkalnym i dobremi zabudowaniami gospodarskiemi za **10 000, z czego 3** długu **ma do sprzedania**

Jan Strycharski, Kraków.
4 0 615

Do sprzedania
2 realności

3-piętrowe, jedna 2-piętrowa z ogródkiem, dobrze się rentujące, wolne od podatku. Bliższa wiadomość u p. mecenasa Smolarskiego, ulica Grodzka 15, Kraków. 3 0 1630

Cacao owsiane

Mączkę i Grysik owsiany,
Kaszkę owsianą [Haferflocken]
Zupy konserw: w tafelkach Rakowa, Żółwiowa, Cesarska, Windsor, Grochowa, Julienne, Owsiana i t. d.
Owoce świeże i suszone
Kompoty wszelkie **Nowalje**
7 12 poleca 1511

H. FUGLEWICZ

dawniej **K. Knorek i Spka.**
Kraków, ul. Floryańska 23.

DZWONKI elektryczne

Urządzone w hotelach, lokalach, do stróży, przyjmuje się na roczny **abonament**, bez doliczenia materjału zużytego, — począwszy od **80 kr. do 6 złr. rocznie.** Polecając się łaskawym względom, dziękuję za dotychczasowe zaufanie Szanownej P. T. Publiczności.

Wykonuje pracownia wyrobów optycznych i elektro-mechaniczn. przy ul. Florjańskiej L. 5 Kraków.

Józef Żarów 1343

optyk i elektro-mechanik.

Ważne
dla gości przybywających do Zakopanego.

Niżej podpisany ośmiela się zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność przejeżdżającą przez Nowy Targ do Zakopanego, iż tenże **otworzył w Nowym Targu** przy ulicy Szaflarskiej [dawniej restauracja Raczyńskiego]

RESTAURACJĘ

według najnowszych wymagań, **piwiarnię, kawiarnię,** również poleca **wędliny** własnego wyrobu, potrawy przyrządzane są tylko na świeżem maśle. Ceny umiarkowane, obsługa szybka. O liczne odwiedziny uprasza 1557 2 5

z wysokim szacunkiem
Jakób Habnra.

Płaszcze gumowe
1316 angielskie 9 10
Płaszcze nieprzemakalne
tyrolskie „Looden“
Płaszcze wełniane
wiosenne
Parasole od deszczu
od złr. 1·10
Kapelusze i czapki
męskie

WIELKI WYBÓR

najświeższych krawat, bielizny męskiej, kołnierzyków, skarpetek, rękawiczek Fil d' Ecosé, jedwabnych, oraz glacé, duńskich i jelonkowych własnego wyrobu, po niskich cenach poleca magazyn

Br. Bilewskich

Kraków, obok kościoła N. P. Marji

Do sprzedania

PARCELA BUDOWLANA

przy ul. Aryańskiej

111 sążni kw. — 14·60 m. frontu. Wiadomość, Rynek Kleparski l. 15 II piętro. 5 6 1578

Poszukuję na wieś

nauczyciela

podejmującego się przeprowadzić ucznia prywatysty przez 6 klasę gimnazjalną, któryby zarazem udzielił drugiemu chłopcu łaciny z zakresu I kl. gimnazjalnej. Zgłoszenia i rekomendacje przyjmuje Herman Czecz w Kozach poczta Kozy. 2 3 1640

P. T.

Kto ma dobry gust panowie,
Kto szyk ceni, grosz szanuje
Niech się właśnie teraz dowie
Gdzie się towar prim kupuje...

Bo nie sztuka wydać grosze,
Kupić towar byle jaki
Potem rzeknąć: „Krótko noszę
„Do niczego towar taki!“

Trzeba bowiem mieć na względzie
Dobrą firmę, towar przedni
Ceny niskie, jak nie wszędzie
Wygrał kto sens rad uwzględni.

Radzę bowiem wszystkim szczerze,
Wstąpić do mej firmy — proszę
Kupić towar w dobrej wierze
Nie na marne pójdą grosze.

Mam **skład duży** — wybór wielki
Biżuteryj modnych stosy,
Perfum, mydeł rodzaj wielki,
Etui na papierosy.

Dalej **figur z porcelany**
Cygarniczek i Cybuchów
Wybór wszystkim dobrze znany,
Z łatwych dmuchów i wydmuchów.

Wielki wybór mam **kołnierzy,**
Półkoszulków, krawat, spinek
W **cenie niskiej** kto nie wierzy
Niechaj zmieni chęć w uczynek.

Niech coś kupi nie jak sknera
Ale szczodrze, a zobaczy,
Że co kupił u Bajera
To jak darmo dostał znaczy. 1164

Jasno Wszystkim rzecz tłumaczę.

Polecam się

JAN BAJER

Kraków, Grodzka l. 10.

Magazyn mód Aleks. Łuszczyńskiej

1546 **w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2, I ptr.**

otrzymał na obecny sezon KAPELUSZE DAMSKIE od 3-ch złr. w zwyż.

Dla Prenumeratorów
„Głosu Narodu“
wyjątkowa cena
za 3 złr. 50 centów.

		tomów
Józef Rogosz,	„Nad Jeziorem“ .	2
	„Motory Życia“ .	2
	„Wspomnienia z roku 1870“ . . .	1
Z francuskiego	„Dziwne koleje“ (Madame Sans Gene)	
Werner,	„Swobodny lot“ . . .	2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10** fl. **oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu“ za 3 złr. 50 ct.** 572

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty.

W Bochni

obok c. k. Gimnazjum pod **Nr.** 249 jest **2600 sążni kw. gruntu do sprzedania częściowo** i na parcele, pole dobre równe, zdatne pod budowę, można tam dać ogrody.

Cała realność jest **do sprzedania**, dom murowany o 5 pokojach kuchni, piwnicy, oficyna trzy pokoje, kuchnia, stajnia, wozownia, ogród owocowy, jarzynowy i pole powyższe razem. 2-3 1583

Piekarnia

2 3 **w ruchu będąca** 1659

w najlepszym stanie i w bardzo korzystnem miejscu jest z powodów od interesu niezależnych, zaraz **do nabycia.** — Bliższa wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“.

Od 1 lipca posukuje się do domu obywatelskiego na wsi

KUCHARZA

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Polance wielkiej pod Oświęcimem. 3 3 1632

Dom I ptr.

o 13 pokojach i oficynie — z ogrodem z frontu od ulicy, mogący być zabudowany w bardzo ładnem położeniu od południa — w śródmieściu Krakowa za 22,000 złr., z których 10,000 złr. może zostać przy hypotece, jest zaraz

do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu.“ 3 10 1649

Jeden numer dorożkarski do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 1626 3 10

Nauczycielka ludowa

pragnie wyjechać do kąpieli jako towarzyszka podróży lub na wieś, gdzie może równocześnie udzielać lekcyj w przedmiotach szkolnych. Zgłoszenia poste rest. Kraków, Nauczycielka 320. 4-4 1602

Poszukuje się kogoś,

ktoby wziął psa

na wytresowanie za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ **A. M.** 1657 3 3

Potrzebna Niemka

zaraz do szycia krawieczyzny i rozmowy z dziećmi w cenie 10 fl. miesięcznie. Adres, Szczucin poste rest. A. B. C. 2 2 1665

Ziemniaki

zakupuje i płaci najlepsze ceny 3 3 1660

Stanisław Gurgul

w Krakowie, ul. Szewska l. 8.

Ucznia 2 4

do handlu kolonialnego i delikatesów, miejsce zaraz. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 1670

---

2 Bryczki

na rysorach, nowe, zaraz **do sprzedania** po cenie przystępnej. Piotr Banduła, ul. Łobzowska l. 35. 2 3 1674

Leśniczy

emerytowany, z wyższym egzaminem z 30-letnią praktyką — **poszukuje posady** w leśnictwie a nawet połączonej z ekonomją — za skromnem wynagrodzeniem. 2 4 1656

Prośba!

Starzec 80-letni męczennik i więzień polityczny w roku 1846, utraciwszy swe mienie przez różne wypadki krajowe i elementarne, bezsilny i chorowity, nie jest w stanie zapracować na siebie i żonę słabowitą udaje się do serc litościwych Szanownej Publiczności o łaskawe **wsparcie.** Datki na ten cel przyjmuje Administracja szanownego pisma „Głosu Narodu“. 1151

Pamiątka I-szej Komunii św. Obrazki różnej wielkości i ceny — bardzo piękne i w wielkim wyborze — oraz piękne obrazki: **Pamiątka Bierzmowania** z Hymnem „Przybądź Duchu św.“ na drugiej stronie, po **1** złr. **50** ct. za **100** sztuk do nabycia **w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych** 1521

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO pod „Aniołem“ w Krakowie,

plac Marjacki Nr. 8.

Reim i Spółka Rynek 37, Linja A-B, Kraków, polecają po cenach najumiarkowańszych.

FARBY OLEJNE
do użycia gotowe we wszystkich kolorach.
Glazury bursztynowe
do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe
do podłóg firmy **Christof Schramm,**
wysychające w I-nej godzinie.

LAKIERY NA KAPELUSZE
czarne, niebieskie, bronzowe, zielone, żółte i bezbarwne, na wagę i we flaszeczkach.
Farby do farbowania materyj.
FARBY DO PIÓR.
Środki do czyszczenia sukien z plam.
Środki przeciw molom i muchom.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Środki do desinfekcyi.
APARATY do FILTROWANIA WODY.
Aparaty do robienia wody sodowej.
LODOWNIE POKOJOWE.
MASZYNKI
do robienia lodów.

CERATY, LINOLEUM, ROGÓŻKI, CHODNIKI. 1524

CEMENT, GIPS.
Wapno hydrauliczn[e]
PŁYTY IZOLACYJNE.
Antimerulion — Carbolineum
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewn[y]
Farby na dachy. — Farby do fasad.

Na nagrody pilności

jako bardzo stosowne dziełka
ks. Kanonika Bukowskiego:

Jasna Góra

z obrazkiem Najśw. Panny Częstochowskiej, w ozdobnej oprawie **75 centów.** 1530

Żywot św. Jana Kantego

patrona młodzieży, w oprawie w płótno angielskie **80 ct.**, a ze złoc. brzeg. **90 ct.** — poleca
Księgarnia katolicka Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

W Zakopanem

na Krupówkach Nr. 12 1513 3 4

przy samych Łazienkach są **pokoje do wynajęcia** z całem utrzymaniem. **Kuchnia** prawdziwa **Litewska** bardzo dobra znana z dobroci i cen umiarkowanych.

TECHNIKA

z większą praktyką, wytrawnego i energicznego, z oddziału inżynieryi, ze znajomością niemieckiego języka w słowie i piśmie

poszukuje się.

Bliższy adres w Administracji „Głosu Narodu". 1609 4 3

Poszukuje się

spólnika

do interesu przemysłowego, pewnego bardzo rentownego w mieście Krakowie, z kapitałem 10,000 złr. Zgłoszenia przyjmuje Adm „Głosu Narodu". 4 5 1558

Kamienica II ptr.

z ogrodem i balkonem, wolna od podatku w najzdrowszej części miasta położona, **do sprzedania**, przy ul. Topolowej l. 34, wiadomość tamże u właściciela. 1592



Największy wybór

WÓZKÓW DZIECINNYCH

w składzie maszyn do szycia
JÓZEFA IWANICKIEGO
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek gł. L. 25.

W Jaśkowicach

pod Krakowem, stacja kolei Wielkie drogi, poczta Brzeźnica.

Pomieszkania składające się z pojedynczych lub więcej lub więcej pokoi z wszelkim komfortem urządzonych na żądanie z całym utrzymaniem **do wynajęcia** na czas dowolny, krótszy lub dłuższy. W miejscu sklep chrześcijański, ładne ogrody i spacery. Kręgielnia, gimnastyka zwykła i szwedzka, strzelnica, bogato zaopatrzona bibljoteka, gazety co dzień świeżo, i wszelkiego rodzaju rozrywki. 1559 3 3

Kaplica z prawem odprawiania nabożeństwa w tejże w miejscu.

Oprócz tego z wszelkiemi wygodami urządzone prywatne łazienki, według najnowszych systemów z uwzględnieniem szczególnie **systemu ks. Kneippa.**

F. KOSIBA

w Krakowie, rynek główny Nr. 23, (I-sze piętro),
nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,
poleca swój

Skład Sukien Męskich,

cywilnych i wojskowych, 816 15 0

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów wiosennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki, mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Ceny najumiarkowańsze.

Reumatyzm,

gościec, kurcze suche bóle, influenza
koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacierania uśmierzające,
wyrobu EUG. MATULI apt.
w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie** ulica Florjańska, **Dyczlze go Matuli w Podgórzu**, **Piotra Mikolascha we Lwowie** tudzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 1550 100

Obwieszczenie.

W Piątek dnia 18 Czerwca b. r. o godzinie 9-tej rano odbędzie się na placu wyścigowym w Krakowie **publiczna sprzedaż** w drodze licytacji **siana** z łąk na błoniach do Tow. Międz. Wyścigów konnych należących i to albo w całości albo na pojedyncze mniejsze parcele.

Bliższych wiadomości udziela Sekretarjat Towarzystwa, ulica Wolska l. 5, między godzinami 10—1 przedpołudniem i 4—6 popołudniu. 1619 2 2

CHRYSTYAN MAHLKNECHT

w c. k. w sądzie handlowym zaprotokółowana firma — w St. Ulrich-Gröden — Tyrol

poleca się do wykonywania **prac kościelnych z drzewa jak: ołtarzy, ambon, figur św. Pańskich**, rozmaitego rodzaju i wielkości, **biustów Chrystusa, Grobów wielkanocnych, żłobów, stacyj drogi krzyżowej** w wypukłej rzeźbie, w pięknem wykonaniu, i do wszelkich innych w zakres kunsztu kościelno-rzeźbiarskiego wchodzących prac, po umiarkowanych cenach.

Illustrowane cenniki, wzory, również kosztorysy na żądanie bezpłatnie. 1599 1 4



POLECENIA.

Panie Mahlknecht! Na zapytanie Pańskie co do zadowolenia mego z zamówionej u Pana i w czasie terminowym punktualnie odstawionej mi figury Serca Pana Jezusa, w miejsce odpowiedzi czuję się zobowiązanym wyrazić Panu za wierne i symboliczne przedstawienie tejże figury tak w ogólności, jak też za harmonijne i kunsztowne wykonanie w pojedynczych jej częściach, i za ozdobny i gustowny wystrój tejże, na tej drodze me najszczersze podziękowanie i uznanie.
Lwów. **Wład. Hickiewicz**, rz. kat. proboszcz.

Wielmożny Panie! Jako lubownik sztuki czuję się zniewolonym wyrazić Panu me zupełne uznanie za dostarczonych 5 figur naturalnej wielkości do kościoła mej parafji, a mianowicie św. Józefa z Dzieciątkiem, Serca Pana Jezusa, Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia i innych. Figury powyżej wymienione nietylko odznaczają się artystycznem wykonaniem, lecz także niezwykle nizkiemi cenami. — Polecam przeto Pana wszystkim lubownikom sztuki jak najgorręcej.
Z wysokim szacunkiem **Józef Lenartowicz**, proboszcz w Lubczy koło Jodłowej (Galicja).

Nowo założona koncesjonowana

Ajencja Stręczenia służby Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro

poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, niańek, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi. 1641
Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych.

Towarzystwo ludowe

handlowo-gospodarcze **w Gorlicach** poszukuje

Dyrektora

handlowca, — obeznanego z Buchhalterją i niemieckim językiem.

Zgłoszenia przyjmuje **W. Dr Radomyski** adwokat **w Gorlicach.** 1677 1

Rower

(pneumatyk) w b. dobrym stanie tanio **do sprzedania.** Wiadomość, ul. św. Tomasza l. u stróża. 3 3 166.

MAGAZYN

Krajowego Towarzystwa Handlowego

Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiślnej

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Wszelką bieliznę od najskromniejszej do najwykwintniejszej,
Bluzki, szlafroki, matinées, suknie i zarzutki balowe,
Pelerynki w ogromn. wyborze sztuka od złr. 2.60.

Materjały na suknie damskie czysto wełniane od 39 ct. za łokieć,
Zefiry, płócienka i kretony od 15 ct. za łokieć,
Batysty, satyny od 26 ct. łokieć,
Parasolki modne w ogromnym wyborze damskie od złr. 1·40, dziecinne od 65 ct.

Pończochy damskie, dziecinne i skarpetki męsk.,
Kołnierzyki, mankiety, krawaty,
Płótna własnej produkcji i z najlepszych fabryk zagranicznych,
Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienia.

We wszystkich artykułach wybór największy i ceny zadziwiająco niskie.

Towarzystwo przyjmuje: wpłaty na udziały oraz wkładki oszczędności na 6%.

Dywidendę od udziałów za rok 1897 wypłaca 7%. 1537 23 0

EDMUND KLIMEK w Krakowie przy Linii A-B,

poleca obficie zaopatrzony handel korzenny, delikatesów i wszelkich win, znakomite wódki, sławną starą Starkę i stare wyborne Rumy. Przy handlu pokoje do śniadań, bufet, zdrowa kuchnia. — Piwo pilzneńskie B. B. i bawarskie na szklanki i butelki 553

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny i kierownik wydawnictwa: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.